



**Sprawozdanie z działalności
Zespołu do Spraw Historii
i Upamiętniania NIK
2023**

Z dniem 11 listopada 2020 r. weszło w życie zarządzenie nr 84/2020 Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z dnia 10 listopada 2020 r. w sprawie powołania w Najwyższej Izbie Kontroli Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia:

„Powołuje się w Najwyższej Izbie Kontroli Zespół do spraw Historii i Upamiętniania, zwany dalej „Zespołem”, który pełni funkcję organu pomocniczego Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, zwanej dalej „NIK”. Do zadań Zespołu należy popularyzacja ważnych wydarzeń w dziejach NIK oraz kształtowanie etosu pracownika NIK, zwłaszcza przez:

- współpracę z podmiotami zajmującymi się badaniem i opracowaniem historii Polski w XX w., w tym z: Archiwum Akt Nowych, Biblioteką Narodową, Instytutem Pamięci Narodowej – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytutem Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego oraz Muzeum Powstania Warszawskiego;
- przygotowywanie wystaw, publikacji oraz wykładów;
- prowadzenie badań naukowych;
- prezentowanie wyników badań naukowych i prac na seminariach, konferencjach oraz dyskusjach panelowych”.

W skład Zespołu weszli:

- przewodnicząca Jolanta Kruszewska – doradca dyrektora biura w Biurze Organizacyjnym,
- zastępczyni przewodniczącej Danuta Bolikowska – główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Strategii

oraz członkowie:

- dr Krzysztof Madej – doradca ekonomiczny w Departamencie Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji,
- Konrad Jaros – doradca dyrektora, p.o. kierownik Wydziału Wydawniczego w Biurze Organizacyjnym/Gospodarczym (od 03.2023 r.),
- dr Eliza Kozielska – starszy redaktor w Biurze Organizacyjnym/Gospodarczym (od 03.2023 r.)
- Małgorzata Piekarczyk – starszy referent w Biurze Organizacyjnym (od 04.2023 r.),
- Grażyna Borzemska – doradca ekonomiczny w Departamencie Strategii (od 02.2023 r.),
- Elżbieta Południk – główny specjalista w Departamencie Strategii,
- Katarzyna Tomaszczyk-Pacuta – doradca ekonomiczny w Departamencie Metodyki Kontroli i Rozwoju Zawodowego (od 05.2023 r.)

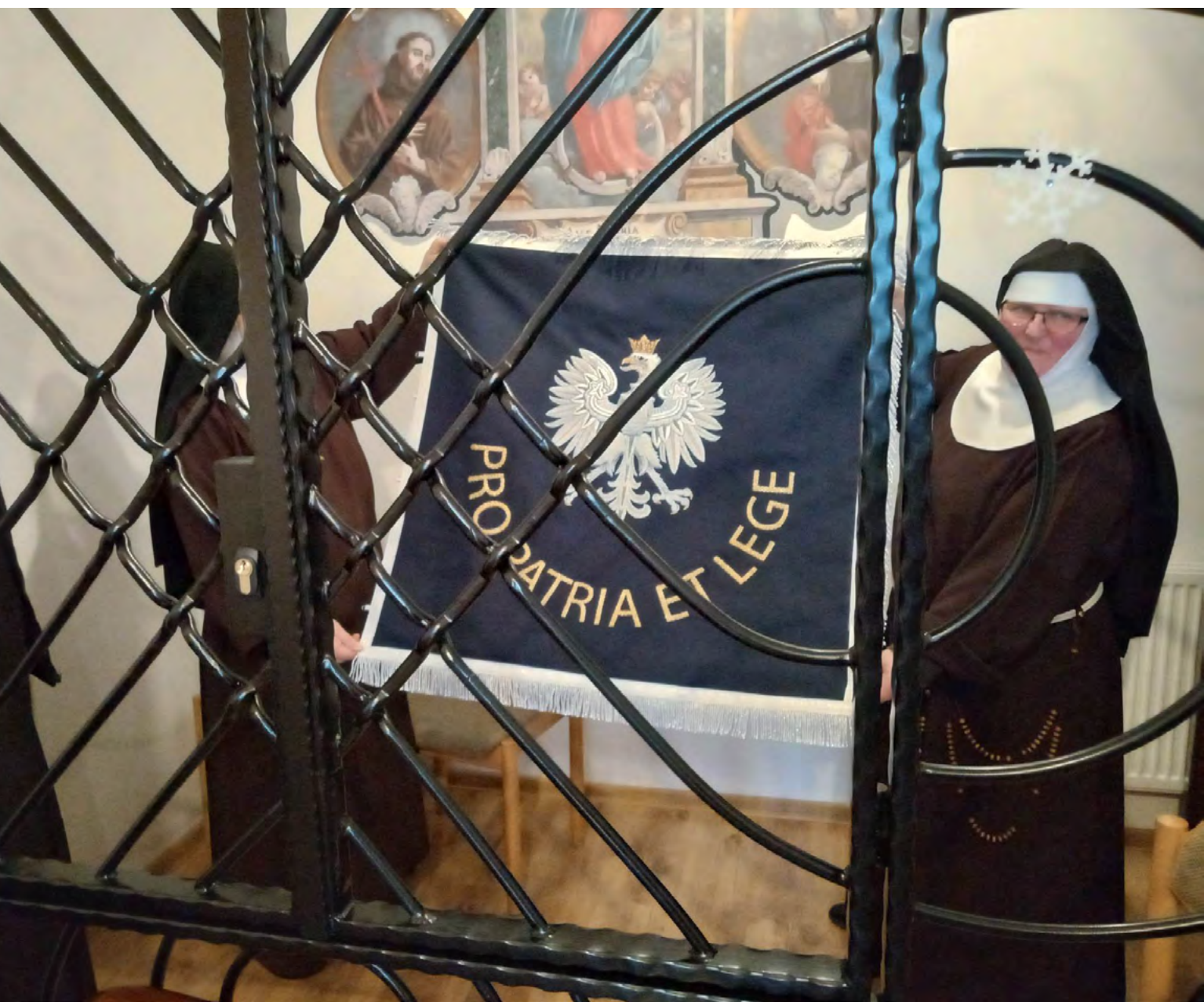
Słowo od Zespołu

11 listopada 2023 roku minął trzeci rok działalności Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania, powołanego zarządzeniem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Podczas inauguracyjnego spotkania Zespołu, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś przedstawił motywy, jakimi kierował się powołując Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania:

„Kwestia pamięci jest rzeczą istotną w każdej instytucji, zwłaszcza w takiej jak nasza. Znajomość przeszłości buduje poczucie odpowiedzialności za to co było i za przyszłość. Przedstawianie i przypominanie postaci ważnych dla historii NIK i historii państwa i ich dzieła, tego co po sobie zostawili, może być drogowskazem dla naszych działań. Trzeba mieć na uwadze etos pracy przedwojennych kontrolerów i poprzez jego przypominanie, przekazywać go przychodzącym do NIK nowym pracownikom. Nie tylko same procedury są ważne – podkreślił Prezes NIK – ale także aspekt ideowy, chęć oddania się pracy dla państwa, dla wspólnoty, którą jest Polska. Znajomość historii – pomaga formować etos pracownika, jego postawę we wspólnocie, którą jest Polska. Naturalną kolejną rzeczą jest dbałość o takie wartości. W każdym człowieku jest program prawdy i życia w sposób uczciwy. Takie postawy nas interesują i poprzez znajomość naszej przeszłości chcemy kształtować przyszłość.”

Jako członkowie Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia staramy się wypełniać misję nakreśloną przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W niniejszej publikacji przedstawiamy efekty naszych działań w trzecim roku pracy Zespołu.



Kalendarium prac Zespołu do spraw Historii i Upamiętnienia 2023

STYCZEŃ

■ Sztandar NIK gotowy

Z inicjatywy członków Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia, za aprobatą i zgodą Prezesa NIK Mariana Banasia, ufundowany został Sztandar Najwyższej Izby Kontroli. Jest to pierwszy sztandar naszej Instytucji w jej 104-letniej historii.

Prezes NIK lub upoważnieni przez Niego pracownicy, niejednokrotnie w ciągu roku uczestniczą w oficjalnych uroczystościach i świętach państwowych, z udziałem pocztów sztandarowych.

Najwyższa Izba Kontroli, jako umocowany konstytucyjnie naczelny organ kontroli państwowej nie dysponowała dotychczas sztandarem, stąd reprezentanci NIK nie mogli w pełni – z pocztom sztandarowym – reprezentować NIK podczas najważniejszych uroczystości. Z chwilą ufundowania sztandaru Najwyższa Izba Kontroli będzie mogła podczas oficjalnych uroczystości występować z własnym pocztom sztandarowym, co niewątpliwie może wzmocnić jej pozytywny wizerunek w przestrzeni publicznej.

Zespół do Spraw Historii i Upamiętnienia NIK dziękuje Radcy Prezesa NIK Piotrowi Walczakowi za cenne wskazówki, wsparcie i inspiracje w trakcie procesu fundowania sztandaru NIK i uzgodnień jego właściwej formy z kręgami heraldycznymi.

Autorką projektu sztandaru jest dr Eliza Kozielska, autorkami dewizy (hasła) na sztandarze *Pro Patria et Lege* są Danuta Bolikowska i Elżbieta Południk z Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia NIK.

13 stycznia 2023 r. Mniszki Klaryski od Wieczystej Adoracji z klasztoru w Hajnówce poinformowały, że ukończyły pracę nad ręcznym haftowaniem sztandaru Najwyższej Izby Kontroli. Sztandar został odebrany 23 stycznia 2023 r. w klasztorze w Hajnówce



przez Elżę Kozielską i Elżbietę Południk – członkinie Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia NIK.

Spotkanie w klauzurowym klasztorze cechowała szczególna serdeczność – mimo dzielącej rozmówców klasztornej kraty. Zgodnie z surową zakonną regułą siostry nigdy nie opuszczają zamkniętej klauzury, jednak za zgodą przełożonej klasztoru, zdecydowały się osobiście zaprezentować sztandar przedstawicielom NIK, udzielając przy tym szeregu wskazówek dotyczących właściwego jego użytkowania i przechowywania.

Siostry Klaryski dołączyły do sztandaru uszyte z dużym kunsztem białe-czerwone szarfy wraz z mocowaniami i zaprezentowały sposób bezpiecznego ich użytkowania, tak by zabezpieczyć sztandar przed przypadkowym uszkodzeniem. Siostry przekazały również białe czerwone szarfy dla pocztu sztandarowego, informując że wykonały je również w czarnym kolorze – na wypadek potrzeby obecności pocztu wraz ze sztandarem NIK podczas oficjalnych uroczystości funeralnych.

Przy odbiorze sztandaru NIK obecny był Dziekan Hajnowski ks. Prałat Zbigniew Niemyski. Dzięki Jego życzliwości i pośrednictwu możliwe było wykonanie sztandaru NIK



poza kolejnością w wyjątkowo krótkim czasie. Ręczne haftowanie sztandarów staje się obecnie techniką unikatową, coraz mniej ośrodków zajmuje się taką działalnością, stąd standardowy czas oczekiwania na wykonanie sztandaru przez Klaryski wynosi od sześciu do ośmiu miesięcy. Umowa pomiędzy NIK a Mniszkami Klaryskami od Wierzytwej Adoracji została podpisana 27 października 2022 r. Mniszki by ukończyć dzieło haftowały sztandar 24 godziny na dobę. Zmieniały się tylko do modlitwy.

■ **Spotkanie noworoczne z przedstawicielami działaczy opozycji antykomunistycznej i osobami represjonowanymi z powodów politycznych**

Na spotkaniu noworocznym z działaczami opozycji demokratycznej w PRL, zorganizowanym 13 stycznia 2023 r. przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów w Warszawie, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli – działacza opozycji, represjonowanego w czasie PRL – reprezentowała Danuta Bolikowska, wiceprzewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK – także działaczka opozycji demokratycznej w PRL, w latach 80. członkini podziemnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Uniwersytecie Warszawskim. W Centrum Konferencyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej spotkali się działacze opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowane z całej Polski. Podczas uroczystości szef UdSKIOR uhonorował osoby zasłużone Medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria” oraz wręczył Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Jan Józef Kasprzyk przypomniał: – *Cieszę się niezmiernie, że na progu 2023 roku możemy spotkać się w tym gronie, aby tym spotkaniem podziękować Państwu po raz kolejny za Wasze poświęcenie dla Niepodległej Rzeczypospolitej. Dziękujemy za to, że w latach 50., 60., 70. i 80. nie zabrakło Wam odwagi; za to, że szliście wyprostowani wśród tych, co byli na kolanach jak pisał Zbigniew Herbert; za to, że dzięki tej odwadze, dzięki Waszemu poświęceniu możemy cieszyć się wolną Polską. Przejęli Państwo sztandar niepodległości od Waszych poprzedników, których gościliśmy przedwczoraj, czyli od weteranów walk o niepodległość czasu wojennego i tych lat zmagania z komunizmem okresu powojennego. Przejęliście wprost sztandar niepodległości i nieśliście go dalej przekazując następnemu pokoleniu, które teraz przejmuje odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej. Przekazując ten sztandar tak, jak otrzymywaliście go od poprzedników i tak to wybrzmiewa także teraz w rozmowach z Wami wskazanie, abyśmy czynili współczesną Polskę Polską Waszych marzeń, aby współczesna Polska była prawdziwie niepodległa, suwerenna, dumna i klękająca – jak mówił bł. ks. Jerzy Popiełuszko – tylko przed Bogiem. Chcemy by była to Polska solidarna, gdzie obywatele są dla siebie braćmi. Tylko wtedy można budować wspólnotę jaką jest Naród i jaką jest Państwo. Za te wskazania, za te nauki, za przykład życia raz jeszcze Państwu bardzo serdecznie dziękujemy. I wierzę głęboko, że te pokolenia, które przyjdą po nas również będą Wam zawsze zobowiązane i wdzięczne za dar wolności,*





za poświęcenie i odwagę. Dziękujemy Wam, bo Wy zawsze mieliście niepodległość w swych sercach, niepodległość jako najpiękniejszy dar dawany ludziom, narodom i państwom.

– Serdecznie dziękuję za możliwość spotkania z Państwem, za to, że spotykamy się w miejscu symbolicznym, bo to w tym budynku w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Wojciech Jaruzelski nagrał w jednej z sal tego centrum to haniebne orędzie wprowadzające stan wojenny. To, że Wy dziś spotykacie się dzisiaj tutaj to jest symboliczne zwycięstwo nad tym złem jakim był komunizm a walka z tym systemem była istotną częścią Waszego życia. Raz jeszcze za to Wam dziękujemy – dodał Szeł UdSKIOR.

Wydarzenie uświetnił występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który wykonał polskie kolędy. Nie zabrakło tradycyjnego łamania się opłatkiem pobłogosławionym przez duchownych oraz składania sobie życzeń.

■ Licealiści z Poniatówki w NIK

Młodzież z trzeciej klasy V Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie 17 stycznia 2023 r. uczestniczyła w lekcji edukacyjnej poprowadzonej przez Jolantę Kruszewską, przewodniczącą Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania. Poniatówka jest o pół roku starsza od NIK. W 1918 r. nosiła nazwę: Królewsko-Polska Szkoła dla Byłych Wojskowych. Lekcja rozpoczęła się od zwiedzania otoczenia i gmachu centrali NIK w Warszawie. Najpierw była prezentacja i opowieść o Znakach Polski Walczącej, które znajdują się na ścianach budynku i pochodzą z czasów niemieckiej okupacji.

Stałym punktem lekcji prowadzonych przez Jolantę Kruszewską jest spotkanie przed popiersiem Józefa Higersbergera, pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Później Jolanta Kruszevska wskazała młodzieży pamiątkowe tablice Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezesów NIK prof. Lecha Kaczyńskiego i prof. Waleriana Pańki.



Zajęcia na Sali im. Lecha Kaczyńskiego rozpoczęły się od projekcji filmu pokazującego historię NIK. Młodzież była wszystkiego ciekawa. Przerywała wykład by dopytać, kogo może kontrolować NIK, jakie kontrole prowadzi Izba. Wielkim zainteresowaniem cieszył się quiz z nagrodami. Po każdym pytaniu wyrastał las rąk zgłaszających się do odpowiedzi. Na zakończenie licealiści otrzymali prezent dla swojej Poniatówki – dzieła ojca założyciela NIK Józefa Piłsudskiego.

Jolanta Kruszevska Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK przeprowadziła w 2023 r., 19 lekcji edukacyjnych w których wzięło udział ponad 570 uczniów i słuchaczy.





■ Upamiętnienie 160 rocznicy Powstania Styczniowego

23 stycznia 2023 r. staraniem Zespołu ds. Historii i Upamiętniania (m.in. Jolanty Kruszwskiej, Elżbiety Południk, Elizy Kozielskiej i Danuty Bolikowskiej) udostępniona została pracownikom NIK wystawa, upamiętniająca 160-lecie Powstania Styczniowego. Wystawa była dostępna przez miesiąc na trzecim piętrze gmachu NIK przy ul. Filtrowej. Wystawie towarzyszyło wydanie okolicznościowej broszury.

160 lat temu 22 stycznia 1863 r. wybuchło Powstanie Styczniowe. Było to ostatnie z polskich powstań XIX w. (z wcześniejszych oprócz Powstania Listopadowego z lat 1830–1831 warto wspomnieć powstanie krakowskie w 1846 r. oraz Wiosnę Ludów na ziemiach polskich w 1848 r.), a jego kres w 1864 r. uważa się za koniec romantyzmu na ziemiach polskich.

Nie jest przypadkiem, że właśnie na okres romantyzmu na terenie podzielonej przez zaborców Rzeczypospolitej (lata ok. 1820-1864) przypada nasilenie działalności konspiracyjnej oraz powstańczej. Założeniem myślenia romantycznego zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i w sprawach politycznych i społecznych było hasło zaczerpnięte z „Pieśni filaretów” Mickiewicza: *Mierz siłę na zamiary/Nie zamiar podług sił.*

Miało to swoje negatywne następstwa: dawało zaborcom pretekst do likwidacji lub znacznego ograniczania tych praw państwowych (czy ich namiastek jakimi była względna autonomia Królestwa Polskiego do upadku Powstania Listopadowego czy istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej do 1846 r.) oraz praw narodowych (m.in. język polski jako urzędowy, zachowanie odrębności systemu szkolnego, szczególnie status religii katolickiej), jakie w niedookreślony sposób gwarantował Polakom Kongres Wiedeński z 1815 r.

Natomiast pozytywnym skutkiem powstań było przypominanie światu, jak również samemu sobie, że Polacy nie są jedną z wielu nacji zamieszkujących Cesarstwo Rosyjskie (w przypadku Ukraińców czy Białorusinów carska Rosja kwestionowała sam fakt ich istnienia) czy Austriackie, tudzież bezwonnymi poddanymi króla Prus, lecz świadomym swego istnienia i praw narodem, egzekwującym potrzebę posiadania odrębnego państwa. Mimo że powstania faktycznie dostarczały zaborcom pretekstów do represji i ograniczania form autonomii, to uległość również miała podobne konsekwencje.

Powstanie Styczniowe stanowi apogeum tych wszystkich procesów. Radykalni demokraci zwani „Czerwonymi” parli do powstania, mając wiele szlacheckich założeń i zapewne sensownych celów, zapominali jednak, że sukces powstańczy to odpowiednia logistyka, finanse, uzbrojenie i poparcie międzynarodowe. Tego powstaniu nie byli jednak w stanie zapewnić. W łonie polskiej konspiracji też nie było jednomyślności. „Czerwoni” dzielili się na frakcje, a silną pozycję posiadali „Biali” niechętni przynajmniej wczesnemu wybuchowi powstania. Później ugrupowanie te będą rywalizować o kontrolę nad kierownictwem powstania.

Z kolei walczący z ideami powstańczymi, konspiracyjnymi margrabia Aleksander Wielopolski starający się, z pewnym sukcesami, przy współpracy z częścią elit rosyjskich zapewnić Królestwu Polskiemu przywrócenie części autonomii (polskie szkolnictwo, administracja i sądownictwo, ukrócenie samowoli i korupcji carskich urzędników, reformy społeczne) poniósł klęskę. Nawet targana wewnętrznymi problemami i podejmująca reformy wewnętrzne Rosja nie rezygnowała z „przypominania”, kto ma rządzić w Warszawie.

Zarządzona jesienią 1862 r. branka do carskiego wojska (tym razem do wojska miało pójść kilka tysięcy młodzieży mieszczańskiej, szlacheckiej z Warszawy i okolic podejrzewanej o działalność konspiracyjną – zwykle rekrutowano chłopów) zamiast spacyfikować nastroje powstańcze, tylko przyspieszyła jego wybuch w bardzo niekorzystnych warunkach.

Wyznawane przez Aleksandra Wielopolskiego hasło: „dla Polaków można czasami coś dobrego zrobić, z Polakami nigdy” okazało się drogą donikąd. Społeczeństwu nie wystarczały już koncesje rosyjskie (często chwilowe, po których wracano do strzelania do patriotycznych manifestacji) i mozolne budowanie oddolnej autonomii. Sam Wielopolski, który jednak chciał we współpracy z Rosją służyć Polsce, a nie służyć Rosji w walce z Polską, uda się w lipcu 1863 r. niecierpiany tak przez elity rosyjskie, jak i powstańcze na emigrację do Prus. Już z niej nie wrócił. W Aleksandrowie – ostatniej wtedy stacji granicznej na północy w Królestwie Polskim zebrany tłum, wbrew obawom, nie zelżył margrabiego, lecz milcząco się uklonił.

Sam przebieg powstania pokazał jego słabość organizacyjną i militarną. Partie powstańcze ustępowały wojsku rosyjskiemu zarówno wyszkoleniem, jak i uzbrojeniem. Jednak skala wystąpień i ich rozproszenie terytorialne pokazywały siłę oporu i jego powszechność. Do działań powstańczych dochodziło nie tylko na terenie Królestwa Polskiego, lecz także na terenie tzw. ziem zabranych, m.in. w Grodnie. Termin ten obejmował zresztą nie tylko Kresy, ale także np. Białostoczną.

160 Rocznic Powstania Styczniowego

Kobiety Polskie



Jakie były kobiety? Pełne godności i dumy. Odważne. Przyjęły ze zrozumieniem decyzję swoich mężów i synów dotyczącą pójścia w bój z zaborcą rosyjskim. Zegnając swoich bliskich wpiwały im do czapek powstańczych białoczerwone kokardy, na szczęście. Potem nie tylko czekały i płakały. Przewoziły korespondencję, ukrywały konspiracyjatorów, rwały szarpie czyli materiały opatrunkowe, karmiły i odzieżali powstańców. Niektóre z nich walczyły z bronią w ręku, jak Henryka Pusztowitówna, Antonina Łowicka, Apolonia Fijałkowska czy Magdalena Wolkow. Było ich tysiące. Niektóre z tych kobiet doczekały 1918 roku, roku odzyskania przez Polskę niepodległości.



Maria Poturkiewiczowa



Henryka Pusztowitówna w stroju powstańczym



Apolonia Fijałkowska

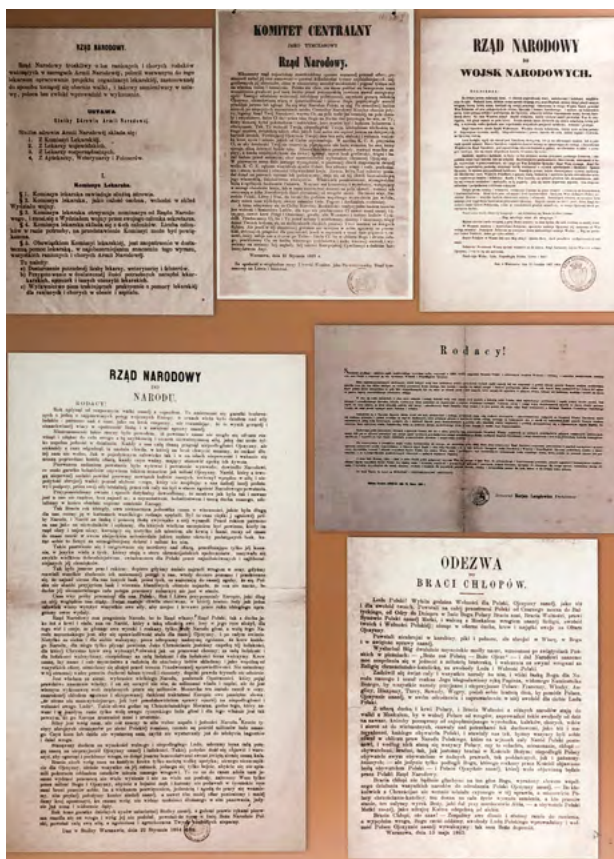


Magdalena Wolkowa

Kiedy powstanie zostało przegrane cierpiały na równi z mężczyznami w więzieniach i na zesłaniu. Inne oplakiwały tych, co zginęli. Nigdy się nie załamały i dalej tęskniły za wolną Polską.
„Matko, nieprzejednana patriotko, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku powstania, wychowywała nas, robiąc własnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny” wspominał Józef Piłsudski.



Scena z powstania styczniowego



Reprodukcje z wystawy w Kordegardzie

i straconego wraz z innymi członkami rządu powstańczego w sierpniu 1864 r. Ostatecznie, by stłumić powstanie, Rosjanie musieli zaangażować do walki ponad 100 tys. żołnierzy, co wtedy stanowiło bardzo znaczącą siłę wojskową.

Po upływie kilkadziesiąt lat od szoku i traumy upadku Powstania Styczniowego, carskich represji, dyskusji kto i jak zawinił, zaczęto doceniać symboliczną i społeczną wagę powstania. W 1910 r. ukażało się opowiadanie, natenczas już sędziwej Elizy Orzeszkowej, pt. *Gloria victis*, pokazujące pozytywny wymiar powstania. Orzeszkowa pisała je z myślą o pokoleniu wnuków powstańców doświadczających właśnie represji i rozczarowań po rewolucji 1905 r. pokazując, że klęska zwłaszcza z biegiem czasu bywa nie tylko chwalebna, ale też zbliżająca do finalnego sukcesu.

Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania

Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK od lat kultywują pamięć o Powstaniu Styczniowym. W lutym 2020 r. z inicjatywy obecnych członków Zespołu i przy udziale liczego grona pracowników NIK, na Podlasiu została ufundowana z własnych środków i odsłonięta tablica upamiętniająca oddział powstańczy Romana Rogińskiego, który 4 lutego 1863 r. oddziałem konnym liczącym tysiąc jeźdźców, pod ostrzałem rosyjskiej artylerii, pokonał wpław rzekę Bug i po krótkim postoju w Wyczółkach wziął udział w największej powstańczej bitwie pod Siemiatyczami.

Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali biskupi drohiczyńscy bp senior Antoni Pacyfik Dydycz oraz bp ordynariusz Diecezji Drohiczyńskiej Piotr Sawczuk. Poza członkami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania i licznym gronem pracowników NIK w uroczystości uczestniczyli również parlamentarzyści, europarlamentarzyści, wojsko, Straż Graniczna, artyści i chóry polskie oraz z Brześcia na Białorusi i lokalna społeczność.

Autorem projektu graficznego tablicy upamiętniającej to wydarzenie jest Paweł Przestrzelski z Wydziału Wydawniczego NIK.

Elżbieta Południk,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania

160

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Okładka broszury okolicznościowej



Członkowie zespołu podczas wyboru plansz



Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania i pracownicy NIK pod tablicą upamiętniającą obóz powstańczy w Wyczółkach na Podlasiu



■ **Przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie upamiętniono ofiary Holokaustu**

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu to święto uchwalone w 2005 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w celu uczczenia pamięci ofiar pochodzenia żydowskiego, pomordowanych w czasie II wojny światowej przez nazistowskie Niemcy. Jest ono również apelem o przeciwdziałanie jakimkolwiek formom negacji Holokaustu. Datę obchodów wyznaczono na 27 stycznia – rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady – obozu Auschwitz–Birkenau w 1945 roku. Dzień ten jest uznawany za symboliczny koniec systematycznego ludobójstwa, w wyniku którego wymordowano ok. 6 milionów Żydów oraz przedstawicieli innych narodów: Polaków, Romów, Białorusinów, Rosjan, Ukraińców, Greków, Węgrów, Francuzów i wielu innych. W Auschwitz byli więzieni i mordowani obywatele niemal wszystkich krajów Europy okupowanych przez Niemców, w zdecydowanej większości Żydzi. Ponad 1,1 mln osób nie doczekało wolności. Zginęli w największej z hitlerowskich fabryk śmierci.

Mimo że wiele ofiar Zagłady nie ma nawet własnych grobów, pamięć o nich trwa przekazywana przez ludzi, miejsca upamiętnienia i instytucje. 27 stycznia 2023 w Warszawie pod Pomnikiem Bohaterów Getta, podczas uroczystych obchodów spotkali się przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych, placówek dyplomatycznych, organizacji społecznych i wyznaniowych, a także uczniowie i mieszkańcy Warszawy, którzy oddali hołd ofiarom Zagłady.

Prezesa NIK Mariana Banasia reprezentowała Eliza Kozielska, członek Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, która w asyście honorowej wojska złożyła wieniec przed Pomnikiem Bohaterów Getta. Ważnym akcentem tego wydarzenia była wspólna modlitwa ekumeniczna przedstawicieli różnych wspólnot wyznaniowych.



LUTY 2023 R.

■ 104 rocznica utworzenia Najwyższej Izby Kontroli

7 lutego 2023 roku Najwyższa Izba Kontroli kończy 104 lata. Z tej okazji Prezes NIK Marian Banaś wraz z innymi przedstawicielami Izby wzięli udział w uroczystościach upamiętniających pracowników NIK oraz inne osoby, które odegrały ważną rolę w historii tej instytucji.

Zgodnie z tradycją obchody rocznicowe powstania NIK to przede wszystkim wspomnienia o wielkich Polakach związanych z Izbą. Główne uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji wszystkich byłych i obecnych pracowników Najwyższej Izby Kontroli w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży. Mszę odprawił ks. kardynał Kazimierz Nycz. Uczestniczyła w niej m.in. Urszula Pańko, wdowa po pierwszym „solidarnościowym” prezesie NIK Walerianie Pańko.

Następnie przedstawiciele NIK złożyli wieńce przed pomnikami Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego oraz Ignacego Jana Paderewskiego, którzy przyczynili się do utworzenia Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Marszałek Piłsudski podpisał bowiem dekret o ustanowieniu tej instytucji, a Ignacy Paderewski był jednym z sygnatariuszy dekretu.

Jednocześnie w artykułach, członków Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, Danuty Bolikowskiej i Krzysztofa Madeja, przypomniano, jak zorganizował Najwyższą Izbę Kontroli Państwa jej pierwszy prezes Józef Higersberger i w jak skomplikowanych uwarunkowaniach geopolitycznych przyszło mu rozwijać nową instytucję i mieć zawsze przed oczyma pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne.







■ Trudne początki Najwyższej Izby Kontroli

Urząd Obrachunkowy

Historia Najwyższej Izby Kontroli wpisuje się w początki budowania struktur państwa polskiego po odzyskaniu upragnionej niepodległości w 1918 r. Zanim jednak NIK została utworzona, w okresie prowizorium państwa polskiego na okupowanych jeszcze przez wojska niemieckie i austriackie ziemiach Kongresówki – załącznikiem kontroli państwowej stał się Urząd Obrachunkowy, powołany 10 sierpnia 1917 r. przez Wydział Wykonawczy Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, w celu zapewnienia kontroli dochodów i wydatków departamentów tejże Rady. Nie był to niezależny urząd kontroli, lecz mała kilkuosobowa komórka podległa dyrektorowi Departamentu Skarbu TRS. Jak trafnie ujął to Ryszard Szawłowski, „namiastka państwowości zrodziła, w przejściowych i niepowtarzalnych warunkach 1917 r., namiastkę kontroli państwowej”. Do kompetencji Urzędu Obrachunkowego należała m.in. kontrola wykonania budżetu poszczególnych departamentów, sprawdzanie dowodów przychodowych i rozchodowych, badanie dokonywanych operacji finansowych pod względem legalności oraz przedstawianie Radzie sprawozdań z wykonania budżetu. Jesienią 1917 r. w Warszawie rozpoczęło działalność Biuro dla Organizacji Skarbowości, skupiające najwybitniejszych prawników i finansistów, na czele z prof. Jerzym Michalskim (późniejszym ministrem skarbu), które rozpoczęło prace nad projektem ustawy o kontroli państwowej dla niepodległej Polski.

W styczniu 1918 r. Rada Regencyjna (następczyni rozwiązanej TRS) wydała dekret o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim. Departamenty Rady zostały przekształcone w ministerstwa. Urząd Obrachunkowy, kierowany przez naczelnika Józefa Kochanowskiego, wszedł w skład Ministerstwa Skarbu. Po odzyskaniu niepodległości, potrzeba powołania niezależnego organu kontroli do badania stała się nagląca. Regulamin Urzędu Obrachunkowego służył za podstawę prawną działalności kontroli państwowej do lutego 1919 r. i stał się bazą do opracowania dekretu o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Prace nad dekretem o NIKP

16 stycznia 1919 r., po ustąpieniu rządu Jędrzeja Moraczewskiego, powstał nowy gabinet – premiera Ignacego Jana Paderewskiego. Rada Ministrów pod jego przewodnictwem zauważyła, że Urząd Obrachunkowy funkcjonujący w Ministerstwie Skarbu jest niewystarczający i wobec konieczności sprawowania kontroli nad finansami i budżetami coraz to powstających nowych instytucji w państwie powinien być on zastąpiony całkowicie niezależną od rządu instytucją kontrolną. „Ścisła i wszechstronna kontrola dochodów oraz wydatków konieczną jest we wszystkich gospodarstwach publicznych, przede wszystkim zaś w gospodarstwach państw znajdujących się, jak polskie, w pierwszej fazie rozwoju. Szczupły personel, którym urząd ten na razie rozporządza, przede wszystkim zaś okoliczność, że nie jest on organem niezależnym, uniemożliwiają racjonalne przeprowadzenie kontroli i powodują trudności w stosunku do różnych ministerstw” – zapisano w „Motywach do projektu dekretu o Najwyższej Izbie Kontroli”. Tempo prac nad nowym dekretem było błyskawiczne: posiedzenie rządu, na którym omówiono projekt dekretu i uchwalono preliminarz budżetowy nowej instytucji, odbyło się 3 lutego 1919 r., a już cztery dni później dekret o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa został wydany. Oprócz Naczelnika Państwa podpisy pod dekretem z 7 lutego 1919 r. złożyli Prezydent Ministrów Ignacy Jan Paderewski oraz Minister Skarbu Józef English. Dekret likwidował Urząd Obrachunkowy, a w jego miejsce utworzył Najwyższą Izbę Kontroli Państwa w Warszawie.

Dekretowe zasady kontroli

Na mocy dekretu NIKP była niezależną od rządu „władzą podległą bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, samodzielną i powołaną do stałej, a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem państwa oraz gospodarki instytucji, zakładów fundacji i funduszy, tudzież jednostek samorządowych i miast”. NIKP składała się z prezesa, wiceprezesa oraz członków kolegium. Dekret określił katalog zasad prowadzenia kontroli, m.in. takich jak przestrzeganie obowiązujących przepisów, porządek w rachunkach, zgodność dowodów księgowych z księgami rachunkowymi, oszczędność, uczciwość, gospodarność i celowość gospodarki, terminowość pobierania dochodów, czy identyfikowanie i zgłaszanie potrzeb zmian w przepisach. Ustalał trzy rodzaje kontroli: wszechstronną kontrolę wstępną czyli prewencyjną, kontrolę następną czyli represyjną oraz kontrolę faktyczną kas i rachunkowości kasowych. Zawierał także na wskroś nowoczesne zapisy antykorupcyjne: art. 3 dekretu stanowił, iż „ojciec i syn, teść i zięć, bracia i szwagrowie nie mogą być jednocześnie członkami kolegium Najwyższej Izby Kontroli Państwa”, zaś art. 4 i 5 chroniły przed wystąpieniem konfliktu interesów i zapewniały niezależność od nacisków: Prezes, wiceprezes i członkowie kolegium nie mogli być członkami Sejmu, piastować innych urzędów ani podejmować zajęć za wynagrodzeniem w jakiegokolwiek formie. Nie wolno im było także być członkiem zarządu, rady nadzorczej lub zawiadowczej przedsiębiorstw obliczonych na zysk.

Jeden pokój na Kredytowej

Misję zorganizowania Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józef Piłsudski powierzył Józefowi Higersbergerowi, mianując go prezesem NIKP. Był on doświadczonym prawnikiem: adwokatem, prezesem Sądu Apelacyjnego

w Warszawie, a w 1918 r. ministrem sprawiedliwości, a nade wszystko człowiekiem prawym, „kryształowej czystości charakteru oraz nieskazitelnego wykonawcy obowiązków, które mu powierzone zostały”. Bezgranicznie poświęcił się pracy (jak napisano w jego nekrologu: „w chwili odrodzenia się Ojczyzny porzucił swój zawód, oddał się na usługi Państwa”). W skrajnie trudnych warunkach dokonał ogromnego dzieła – nie tylko stworzył od podstaw nową instytucję kontrolną, ale zadbał o jej rozwój, tworząc trzy pierwsze okręgowe izby kontroli państwowej w Kielcach, we Lwowie i w Warszawie.

A początki nie były łatwe: dopiero miesiąc po utworzeniu NIKP udało się Higersbergerowi uzyskać jeden pokój (!) do dyspozycji kontrolerów w kamienicy przy ul. Kredytowej 19 w Warszawie, być może dzięki temu, iż wcześniej był przez pewien czas radcą prawnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, mającego siedzibę właśnie na Kredytowej. Jak raportował Naczelnikowi Państwa w pierwszym sprawozdaniu z działalności prezes NIKP Józef Higersberger, kontrola państwowa *de facto* rozpoczęła swą działalność w czerwcu 1919 r. – „po dokonaniu najniezbędniejszych prac organizacyjnych, po zwalczeniu wszelkich trudności w uzyskaniu najniezbędniejszego personelu i pomieszczenia, po wypracowaniu tymczasowego regulaminu, normującego wewnętrzne urządzenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i bieg jej czynności, oraz po wydaniu instrukcji, określającej bliżej zakres i sposób wykonywania kontroli jako też stosunek Najwyższej Izby i jej organów do kontrolowanych władz i instytucji”. W pracach organizacyjnych od kwietnia 1919 r. pomagał Higersbergerowi jedyny wiceprezes NIKP Józef Nentwig, doświadczony urzędnik – były radca dworu cesarza Austro-Węgier.

W stronę ustawy

Higersberger żalił się na „szczupłą liczbę (około 80) przeważnie niewyszkolonych urzędników oraz brak organów miejscowych jako to Izb Okręgowych”. Brak personelu i oddziałów terenowych ograniczał wykonywanie szeroko pojętej i zakreślonej w dekreście kontroli do kontrolowania głównie ministerstw i państwowych władz centralnych. Jednak kontrola, mimo że prowadzona przy tak skromnych zasobach organizacyjnych, lokalowych i kadrowych, już po pół roku zaczęła przynosić rezultaty – dał się zauważyć jej „bardzo dodatni i skuteczny wpływ na prawidłowość administracji państwowej, dotkniętej często dyletantyzmem, brakiem wyrobionej obowiązkowości, sumienności, a nawet częstokroć rzetelności jej organów”.

Wszechstronna kontrola wstępna (prewencyjna) miała na celu sprawdzanie czynności zamierzonych przed ich wykonaniem. Podlegały jej preliminarze budżetowe, rozpatrywanie umów przed ich zawarciem, wydatki na inwestycje państwowe, prowadzone ze środków Skarbu Państwa. Budziła one szczególne kontrowersje u rządzących. Miała na celu sprawdzanie czynności zamierzonych przed ich wykonaniem. Podlegały jej preliminarze budżetowe, rozpatrywanie umów przed ich zawarciem, wydatki na inwestycje państwowe, prowadzone ze środków Skarbu Państwa – było to pole do ogromnych nadużyć. Kolejne, szybko zmieniające się rządy usiłowały wywierać naciski na NIKP w celu rezygnacji z tej kompetencji. Szczególnie ministrowie nie lubili, by NIKP patrzyła im na ręce. Prezes NIKP pryncypialnie bronił instytucji kontroli wstępnej umów, wskazując, że wiele nieprzemyślanych

wydatków zostało dzięki niej w porę zatrzymanych. Dotyczyło to głównie zakupów nieruchomości. Higersberger wezwany na posiedzenie Rady Ministrów 23 czerwca 1919 r. nie ugiął się i ostro zakreślił granice niezależności NIKP, mówiąc: „Chętnie służę Radzie Ministrów informacjami co do działalności Izby, zastrzegam się jednak przeciw kontroli ze strony Rady Ministrów co do prac Izby, względnie przeciw ocenie, czy jest ona należycie zorganizowaną i czy należycie funkcjonuje, gdyż jest ona odpowiedzialną jedynie przez Naczelnikiem Państwa i przez Sejmem, jest ona organem stojącym poza Rządem”.

Jeden pokój na Kredytowej nie mógł wystarczać rozwijającej się Najwyższej Izbie Kontroli Państwa. Wraz ze wzrostem liczebności kadry kontrolerskiej niezbędne stało się zapewnienie właściwego godności urzędu lokalu biurowego w Warszawie. Dopiero po otrzymaniu biura w kamienicy przy ul. Daniłowiczowskiej 18 (stoi do dziś) praca organizacyjna i kontrola mogła ruszyć pełną parą. W czerwcu 1920 r. NIKP zajmowała tam 29 pokoiów, przeznaczonych dla 95 urzędników etatowych oraz 18 nieetatowych.

Na podstawie Konstytucji RP z dnia 17 marca 1921 r. NIKP otrzymała nową nazwę: Najwyższa Izba Kontroli, a 3 czerwca 1921 r. została uchwalona ustawa o Kontroli Państwowej. Nie doczekał tego pierwszy prezes NIKP, Józef Higersberger – zmarł 18 maja 1921 r. „na posterunku, gdy jeszcze w przeddzień zgonu przez cały dzień pracował w swoim gabinecie urzędowym”. Jego dzieło kontynuował z wielką charyzmą prezes NIK Jan Żarnowski, człowiek niezwyklej wiedzy i doświadczenia praktycznego w dziedzinie kontroli państwowej. Pamiętajmy o Nich – wszak to ci ludzie tworzyli od fundamentów Najwyższą Izbę Kontroli.

Danuta Bolikowska,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

■ Pierwsza zima Niepodległości – 1919 r.

Promesa niepodległości

Znawca dziejów II RP prof. Włodzimierz Mędrzecki wskazał ostatnio w jednym z wywiadów, że 11 listopada 1918 r. Polska nie tyle jako państwo stała się niepodległą, co uzyskała promesę niepodległości (bez pełnego właściwie rozstrzygnięcia granic). O ile w powszechnej opinii utrwaliły się walki o Lwów, Powstania Śląskie, a przede wszystkim wojna polska-sowiecka 1920 r. (która właściwie tliła się już od przełomu 1918/1919), to trudno sobie to wyobrazić, że sukcesem dla polskich władz (cywilnych i wojskowych) było np. przejście z rąk niemieckich do połowy listopada 1918 r. kontroli nad Łukowem (dziś pogranicze Mazowsza i Podlasia). Jednak wypełnienie tej promesy to nie tylko wysiłek militarny, organizacyjny (zdolność wspólnego działania dla państwa często ponad naprawdę bardzo dużymi podziałami), ale też unifikująca i integrująca rola administracji Niepodległej Polski, w tym aparatu kontroli państwowej.

Terytorium

O tym, że rozbrajanie Niemców nie przebiegało wszędzie tak jak w Warszawie, gdzie zawierając gwarancjom bezpieczeństwa Józefa Piłsudskiego żołnierze/oficerowie zdawali broń często gimnazjalistom i szli na dworzec kolejowy pytać o pierwsze połączenie kolejowe do Niemiec (co mogło wtedy oznaczać też np. Górny Śląsk lub zachodnią Wielkopolskę), świadczyć mogą wydarzenia z Międzyrzecza Podlaskiego. Tam próba rozbrojenia oddziałów niemieckich skończyła się 16 listopada 1918 r. atakiem sił niemieckich na polskich konspiratorów z Polskiej Organizacji Wojskowej i mieszkańców Międzyrzecza. W jego wyniku śmierć poniosło ponad 40 osób. Determinacja niemiecka wynikała zresztą ze względów logistycznych, ewakuujące się m.in. z terenu późniejszych wschodnich województw II RP wojsko niemieckie chciało mieć kontrolę nad linią kolejową do Prus Wschodnich. W praktyce oznaczało to, że kontrolę nad Białymstokiem lub Grajewem państwo polskie objęło dopiero kilka dni po wydaniu w dniu 7 lutego 1919 r. Dekretu o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Nie było to zresztą jedyne napięcie terytorialne pomiędzy tworzącą się Polską a już republikańskimi Niemcami. Od końca grudnia 1918 r. do lutego 1919 r. trwało Powstanie Wielkopolskie, w wyniku którego większość Wielkopolski stała się faktycznie częścią państwa polskiego. Północna część dawnej Prowincji Poznańskiej (m.in. Bydgoszcz) oraz m.in. Toruń z częścią Pomorza Nadwiślańskiego stanęły się częścią państwa polskiego dopiero parę miesięcy po podpisaniu Traktatu Wersalskiego w styczniu 1920 r. (i rok 1919 na tym obszarze nie przebiegał spokojnie pomiędzy polską a niemiecką społecznością). Coraz bardziej napięta sytuacja w tym czasie występuje też na Górnym Śląsku, gdzie propolskie manifestacje są coraz brutalniej tłumione przez stabilizujące się władze niemieckie. Na innych spornych terenach również zimą 1919 r. nie panował spokój. Wprawdzie w tym okresie Lwów był w polskich rękach, ale wokół niego nadal trwały walki. W styczniu 1919 r., również tworząca się, Czechosłowacja zajęła Śląsk Cieszyński. Ze względu na znajdujące się na tym terenie kopalnie i niepewny los Górnego Śląska jego znaczenie dla powstającej II RP było wówczas bardzo duże.

Wybiegając nieco naprzód, etapowość i złożoność włączania kolejnych ziem w skład państwa polskiego, znajduje również odzwierciedlenie w powstawaniu okręgowych struktur kontroli państwowej – we wrześniu 1920 r. rozpoczęła działalność np. Okręgowa Izba Kontroli w Kielcach, w grudniu 1920 r. we Lwowie, w czerwcu 1921 r. w Poznaniu, a dopiero we wrześniu 1922 r. w Wilnie. Ze względu na autonomię województwa śląskiego (i ważące się losy tego obszaru) Urząd Kontroli Państwowej w Katowicach ukonstytuuje się najpóźniej, bo 1924 r. (wcześniej polska część Górnego Śląska znajdowała się we właściwości Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie).

Póki co, na takim obszarze obejmującym w zdecydowanej większości tzw. Królestwo Kongresowe oraz Galicja (zabór austriacki), w styczniu–lutym 1919 r. rozciągało się faktyczne władztwo formalnie Tymczasowego Naczelnika Państwa (od 20 lutego 1919 r. zatwierdzonego przez Sejm Ustawodawczy jako Naczelnik Państwa) oraz wybranego w dniu 26 stycznia 1919 r. Sejmu.

Codzienne problemy i wybory

Oprócz problemów zewnętrznych istotne znaczenie miało również bardzo duże zniszczenie ziem polskich działaniami wojennymi (część Galicji, ale też np. Mazowsza czy zniszczenia takich miast jak np. Kalisz we wschodniej części Wielkopolski), a w części dawnego Królestwa Polskiego także tzw. bieżni-stwo (ewaluacja ludności i infrastruktury m.in. z Białostoczczyzny, ale też części tzw. Kongresówki wraz z ustępującą armią rosyjską), co doprowadziło następnie m.in. w 1918 r. do głodu zarówno np. na Kurpiach w okolicach Ostrołęki, jak i w części Galicji (ich skutkiem były tzw. rozruchy głodowe).

Jednocześnie finanse tak prywatne, jak publiczne powstającego państwa znajdowały się, mówiąc oględnie, w opłakanej sytuacji. Ze względu na zniszczenia (ale także załamanie się łańcuchów dostaw czy rynków zbytu) produkcja wielu dóbr, w tym spożywczych, nie osiągała nawet połowy wartości sprzed 1914 r. Z kolei znaczna część zgromadzonych przed I wojną światową kapitałów albo zginęła w zawierusze wojennej, albo była właśnie objęta konfiskatami bolszewickimi na terenie Rosji. Trudna sytuacja wymuszała jednak wzrost wydatków publicznych (m.in. wojsko, odbudowa zniszczeń, wsparcie socjalne dla osób bezrobotnych czy po prostu bezdomnych). W dalszej perspektywie nakreślało to niestety inflację, zwaną wtedy drożyzną.

Na terenie Polski z powodu biedy, niedożywienia, pogorszenia się stanu sanitarnego (który przed 1914 r. też postawiał wiele do życzenia), ale też przemieszczania się różnych wojsk często wybuchały epidemie. Nie tylko niszczącej w latach 1918–1919 wirusowej hiszpanki, lecz również tyfusu i czerwonki.

Na problemy społeczne, militarne, gospodarcze i sanitarne nakładały się ostre podziały polityczne. Część partii reprezentujących środowisko robotnicze i chłopskie domagała się radykalnych, jak na te czasy, reform społecznych. Częściowo te postulaty były realizowane przez pierwsze lewicowe rządy: Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Nie przypadkowo już w styczniu 1919 r. została powołana inspekcja pracy. Jednocześnie nadał wymagał rozwiązania spór polityczny pomiędzy pravicowym, kierowanym przez Romana Dmowskiego, Komitetem Narodowym Polskim reprezentującym Polskę wobec państw Ententy a władzami w kraju kierowanymi przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Uregulowanie tego sporu miało np. istotne znaczenie dla zjednoczenia w jedno Wojsko Polskie różnych formacji militarnych, podległych różnym ośrodkom politycznym. Takim kompromisem politycznym było powstanie w styczniu 1919 r. rządu Ignacego Jana Paderewskiego.

W takich realiach odbyły się pod koniec stycznia 1919 r. wybory do Sejmu Ustawodawczego. Mimo trudnej sytuacji wybory charakteryzowały się wysoką frekwencją (w zależności od okręgu od 60% do 90%). Z terenów, na których nie można było przeprowadzić wyborów ze względów dyplomatycznych lub militarnych, dokooptowano do składu Sejmu posłów z tych obszarów wybranych wcześniej do parlamentów państw zaborczych. W takiej sytuacji władze polskie zyskały także społeczną legitymację do dalszych działań prawodawczych tworzących i stabilizujących państwo polskie. Ważnym elementem tych działań była seria dekretów z 7 lutego 1919 r. dotycząca m.in. szkolnictwa, samorządu miejskiego, ale też kontroli państwowej.

Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ W 81 rocznicę przekształcenia ZWZ w AK

W rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową uczczono pamięć pierwszego komendanta głównego Armii Krajowej – gen. dyw. Stefana Roweckiego. W imieniu Prezesa NIK wieńce pod Pomnikiem „Grotą” oraz pod Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej złożyła Jolanta Kruszevska Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania.

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizował uroczystości w 81 rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową – największego i najlepiej zorganizowanego podziemnego wojska w okupowanej Europie. Intencją organizatorów było przypomnienie jednej z najbardziej chlubnych, najpiękniejszych kart historii Polski i oddanie hołdu wszystkim żołnierzom Armii Krajowej.

Do zgromadzonych na placu gości przemawiali m.in. Jan Kasprzyk, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych i por. Teresa Stanek ps. Mitsuko, prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Przypomnieli, że 81 lat temu, 14 II 1942 r. gen. Sikorski wydał rozkaz o przekształceniu ZWZ w AK dając początek największej konspiracyjnej armii okupowanej Europy liczącej ponad 300 tys. żołnierzy. Przed Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego reprezentacja Prezesa NIK oddała hołd Bohaterom naszej wolności.





MARZEC 2023 R.

- **W dniu 20 marca 2023 r. Pan Marian Banaś, Prezes NIK w obecności zaproszonych gości odsłonił tablice opisujące i upamiętniające trzy „Kotwice” – znaki Polski Walczącej.**

Na uroczystość odsłonięcia pamiątkowych tablic przybyli m.in. Mateusz Szpytma wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, pułkownik Mariusz Tomalski przedstawiciel Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, porucznik harcmistrz Janusz Komorowski, przedstawiciel Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, powstaniec warszawski, ksiądz Wojciech Jurkowski, kapelan Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrz Katarzyna Karolak, komendantka chorągwi stołecznej z komendantem Hufca Warszawa – Mokotów im. Szarych Szeregów, harcmistrz Michał Michałowski, harcmistrz Piotr Stanisławski, szef Inspektoratu Łączności Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrz Cezary Supel, komendant Chorągwi Mazowieckiej, harcmistrz Piotr Jaworski członek Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego, przedstawiciele Jednostki Wojskowej Komandosów w Lublińcu, kapitan Grzegorz Paciak i starszy szeregowy Tomasz Kotlarek oraz harcerze, żołnierze i pracownicy NIK.

Znaki te odkryte podczas prac remontowych w 2014 r. i otoczone opieką przez Najwyższą Izbę Kontroli są nie tylko świadectwem dramatycznych wydarzeń związanych z obecną siedzibą NIK, czy tą częścią Warszawy podczas niemieckiej okupacji (1939–1945), lecz stanowią także unikalną spuściznę z punktu widzenia historii Warszawy i pamięci Polskiego Państwa Podziemnego.

Od początku okupacji niemieckiej toczyła się na ulicach dużych miast Generalnego Gubernatorstwa – zwłaszcza Warszawy – wojna psychologiczna na symbole i kontrsymbole. Okupant oprócz systematycznego eksterminowania polskiej społeczności żydowskiej, mordowania elit II RP i ich potencjalnych następców, terroru łapanek i publicznych egzekucji, dążył również do złamania morale, odebrania nadziei, jaką byli dla polskiego społeczeństwa np. zachodni alianci.

Dlatego, kiedy jeszcze nie odgruzowano Warszawy z wrzesniowych zniszczeń i nie ekshumowano poległych z parków i skwerów, na murach Warsza-



wy oprócz obwieszczeń władz okupacyjnych z „wroną” pojawiły się plakaty (autorstwa austriackiego grafika Theo Matejko), na których ranny polski żołnierz pokazuje z wyrzutem premierowi Wielkiej Brytanii gruzy i zniszczenie. Napis pod nimi głosił: „Anglio! Twoje dzieło!”

Każdej akcji towarzyszy kontrakcja. Więc cześć mieszkańców Warszawy spontanicznie lub w ramach tworzących się załączków konspiracji przystąpiła do niszczenia niemieckiej propagandy. Pierwsza zapłaciła za to życiem Elżbieta Zahorska, studentka UW, dzielny żołnierz Września 1939 r., a także córka i siostra przedwojennych kontrolerów NIK. Została rozstrzelana przez Niemców na początku listopada 1939 r., w jednej z pierwszych zbiorowych egzekucji. Pośmiertnie została odznaczona przez Komendanta Głównego ZWZ (później pierwszego Dowódcę AK) gen. Stefana Roweckiego Krzyżem Walecznych. Natomiast powstała w 1941 r. na bazie konspiracyjnego harcerstwa (Szare Szeregi) Organizacja Małego Sabotażu „Wawer” przyjęła Elżbietę Zahorską jako swoją patronkę.

Wojna na symbole z realnymi ofiarami toczyła się zresztą na terenie całej Europy. I zawsze dwie kwestie były tu kluczowe – dopasowanie się do nastrojów społecznych oraz zdolność przejęcia lub przynajmniej neutralizacji przekazu przeciwnika. Wspierająca opór w podbitej przez nazistów Europie Wielka Brytania starała się w 1941 r. wzmacniać opór i nadzieję literą V (Victory, Victoria po łacinie). Tyle że zbiegło się to z pierwszymi miesiącami dużych sukcesów III Rzeszy w walce ze Związkiem Sowieckim. I w tej odsłonie to Niemcy przejęli znak zwycięstwa V na swoich parowozach czy placach w podbitej części Europy.

Bohaterowie „Kamieni na szaniec”, bo to oni i ich rówieśnicy tworzyli w dużej mierze Organizację Małego Sabotażu, byli nie tylko osobami sprawnymi fizycznie, o ponadprzeciętnej odwadze i zaradności, lecz także absolwentami elitarnych szkół warszawskich. Stąd szybko przystąpiono, oczywiście w warunkach narażania życia, do przeciwdziałania propagandzie wroga. I tak litera V stawała się czasownikiem/imiesłowem *verloren* oznaczającym po niemiecku: przegrywać, tracić, być zgubiony. Zmiana litery w czasowniku *siegen* na *liegen* diametralnie zmieniała sytuację wojsk niemieckich na wszystkich frontach: zamiast zwyciężać – leżeli.



W ramach wojny propagandowej pojawiały się zarówno w ramach zorganizowanego małego sabotażu jak i jako spontaniczne inicjatywy obywatelskie również inne napisy i symbole. Na przykład żółt miał pokazywać jak wydajnie Polacy mają pracować dla okupanta, swastyki na szubienicach były dość oczywiste, natomiast rodzajem czarnego humoru okupacyjnego było oznaczenie ulicznych latarni napisami: *Nur für Deutsche* (Tylko dla Niemców).

Komendant Główny ZWZ/AK Stefan Rowecki jak i Aleksander Kamiński kierujący działalnością propagandową w Warszawie (m.in. redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego” pisma SZP, ZWZ i AK, twórca „małego sabotażu” etc.) bardzo dobrze rozumieli specyfikę konspiracji/walki w mieście, w tym wojny psychologicznej. Początek 1942 r. to też czas konsolidacji polskiej konspiracji niepodległościowej (dotychczas ze względów organizacyjnych i politycznych nieco rozproszonej). Przejawem tego było przekształcenie na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego z dnia 14 lutego 1942 r. Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Oczywiście był to proces ewolucyjny. Jednocześnie – jak podają relacje – na początku roku w konspiracji został ogłoszony konkurs na znak, który miał dodawać nadziei i jednoczyć Polaków w czasie okupacji. Konkurs zorganizowało środowisko Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ/AK, a inspiracja zapewne pochodziła od gen. Roweckiego. Za autorkę lub współautorkę zwycięskiego projektu jest uważana Anna Smoleńska ps. „Hania”.

Zwycięski projekt przedstawiał kotwicę z zestawienia liter P i W, co odczytywano jako Polska Walcząca, a znak poprzez kształt kotwicy nawiązywał też do symboliki nadziei. W marcu 1942 r. głównie poprzez grupy Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” Kotwica – Znak Nadziei/ Polski Walczącej był malowany w całej Warszawie, a następnie zaczął pojawiać się w innych miastach Generalnego Gubernatorstwa. Jak wynika z kwietniowego sprawozdania Aleksandra Kamińskiego dla płk. Antoniego Chruściela „Montera” – warszawskiego komendanta ZWZ-AK – w akcję malowania „kotwic” zaangażowano ok. 400 osób. Przyjmuje się, że pierwsza „kotwica” została namalowana w dniu 20 marca 1942 r. na werandzie popularnej warszawskiej cukierni Lardellego przy ul. Polnej. Od 1943 r. rozkazy Dowódcy Armii Krajowej



Uroczyste odsłonięcie tablic przez Prezesa NIK Mariana Banasia

nadawały też „kotwicy” wymiar wojskowy, który w pełni zaistniał w akcji „Burza” na mundurach żołnierzy Armii Krajowej. Litery P i W interpretowano wówczas jako: Polskie Wojsko.

Trzy zachowane i odkryte podczas prac remontowych znaki Polski Walczącej są unikatem, przynajmniej w Warszawie. Przetrwały na miejscu, gdzie zostały pierwotnie umieszczone. Zostały namalowane w okresie 1942–1943. Budynek NIK wybudowany w latach 30. XX w jako siedziba urzędu wojewódzkiego, w okresie okupacji niemieckiej mieścił część administracji podległej gubernatorowi dystryktu warszawskiego Ludwigowi Fischerowi, odpowiedzialnemu za liczne zbrodnie na Żydach i Polakach. Ze względu na funkcję administracyjną (w budynku pracowali polscy urzędnicy nadzorowani przez niemieckich zwierzchników) budynek znajdował się pod wzmożonym nadzorem sił policyjnych i umieszczenie na nim kilku znaków Polski Walczącej związane było z dużym ryzykiem. Stanowiło jednak ważną wygraną w toczzonej wojnie psychologicznej.

Odsłonięte tablice upamiętniają także Annę Smoleńską. Zginęła w marcu 1943 r., zamęczona w Auschwitz rok po pojawieniu się w Warszawie pierwszej „kotwicy” (po aresztowaniu w listopadzie 1942 r. zginęli również jej rodzice). Znaczną część swego krótkiego życia związała z Ochotą. Była m.in. instruktorką w hufcu Ochota, ale też absolwentką Gimnazjum Słowackiego zlokalizowanego już od lat 30. XX wieku koło obecnej siedziby NIK.

Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK





Uczestnicy uroczystości – Goście oraz pracownicy Najwyższej Izby Kontroli przed siedzibą NIK w Warszawie przy ul. Filtrowej 57.

KATYŃ

PAMIĘTAMY!

WYSTAWA ZDJĘĆ ALEKSANDRA ZAŁĘSKIEGO
WYKONANYCH W 1991 I 1995 ROKU
PODCZAS EKSHUMACJI Z DOŁÓW ŚMIERCI



Plansza tytułowa wystawy, proj. Eliza Kozielska

■ Wystawa „Katyń pamiętamy!”

3 kwietnia 1940 r. Sowieci rozpoczęli masowy mord polskich jeńców wojennych, określany dziś mianem Zbrodni Katyńskiej. Wśród ofiar byli również pracownicy Najwyższej Izby Kontroli. Nazwiska przedwojennych kontrolerów – ofiar Zbrodni Katyńskiej, łagrów i obozów koncentracyjnych – zostały uwiecznione na Tablicy Pamięci w NIK, przed którą Prezes NIK Marian Banaś złożył wieniec, oddając w ten sposób hołd pracownikom NIK, ofiarom Zbrodni Katyńskiej.

Przed Tablicą Pamięci przewodnicząca Zespołu doradca Jolanta Kruszewska odczytała apel poległych pracowników Najwyższej Izby Kontroli, zamordowanych na „niehumanitarnej ziemi”.

Prezes NIK otworzył również wystawę fotografii wykonanych podczas ekshumacji w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Ich autorem był Aleksander Załęski – ekspert fotografii kryminalistycznej. W 1991 i 1995 roku był On członkiem oficjalnej polskiej ekipy ekshumacyjnej. Zbiór Jego zdjęć dokumentujących Zbrodnię Katyńską został za pośrednictwem Zespołu ds. Historii i Upamiętniania przekazany Najwyższej Izbie Kontroli.

Decyzję o wymordowaniu polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie podjęło 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP. Pismo w tej sprawie skierował do Stalina Ławrientij Beria ludowy komisarz spraw wewnętrznych. Stwierdził w nim, że umieszczeni na liście Polacy „są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej” i wnioskował o zastosowanie wobec nich „najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”.

Strzałem w tył głowy zabito 22 tysiące polskich obywateli – oficerów wojska, policji, lekarzy, nauczycieli, prawników, urzędników – kwiat przedwojennej inteligencji. Ginęli w Katyniu, Charkowie, Twerze, Kijowie, Chersoniu, w Mińsku i innych, nieodkrytych jeszcze, miejscach na niehumanitarnej ziemi.

W Katyniu zginął m.in. naczelnik wydziału w NIK Stanisław Mantel. Z zawodu był inżynierem chemikiem. W 1931 r. został zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie, w wydziale zajmującym się kontrolą państwowych monopolii. We wrześniu 1939 r. jako oficer rezerwy trafił do sowieckiej niewoli i został osadzony w obozie w Kozielsku, skąd trafił do Katynia (szerzej: artykuł K. Madeja na kolejnych stronach).

W obozie w Starobielsku więziony był prezes Okręgowej Izby Kontroli w Wilnie Zenon Mikulski, którego w 1940 r. zamordowano w Charkowie. Podobny los mógł spotkać prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Brześciu nad Bugiem – Józefa Mińkowskiego (historycy wciąż nie mają dostępu do tzw. białoruskiej listy katyńskiej). W Katyniu zginął także magister prawa Władysław Czekaj z Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie. W Twerze Sowieci zamordowali Witolda Kołakowskiego, porucznika rezerwy, radcę Najwyższej Izby Kontroli, prawnika powołanego do Służby Pomocniczej Policji Państwowej. Ofiarami Zbrodni Katyńskiej byli również Jan Andrzejowski – prawnik OIK we Lwowie, Marian Pisarik kontroler OIK we Lwowie, Stefan Bystrzonowski – prawnik OIK w Krakowie, Antoni Chudzik – prawnik w Urzędzie Kontroli Państwowej w Katowicach.



Prezes NIK składa wieniec pod tablicą upamiętniającą pracowników II RP. Poległych, zamordowanych zmarłych podczas II wojny światowej.

Przedwojenni pracownicy NIK ginęli w innych miejscach „niehumanitarnej ziemi”. W łagrze w Gari, na północ od Jekaterinburga, zmarł 6 listopada 1941 r. „z ogólnego wyczerpania” Antoni Zubielewicz, pracownik NIK. W Bucharze zmarł 19 grudnia 1941 r. Kazimierz Piłsudski, brat Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, bankowiec i pracownik NIK, po 17 września 1939 r. aresztowany przez Sowietów w Wilnie, potem więziony w moskiewskich miejscach kazi – na Łubiance i w Butyrkach. W sowieckich więzieniach przebywał też kontroler Okręgowej Izby Kontroli we Lwowie – Gustaw Wex-Manasterski.



Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszewska odczytuje Apel Poległych pod tablicą pamięci (autor Danuta Bolikowska)

APEL POLEGŁYCH

kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli
Stajemy dziś z pochyloną głową, pełni zadumy i bolesnego skupienia,
pod ścianą pamięci pracowników Najwyższej Izby Kontroli,
do uroczystego apelu poległych, pomordowanych i zaginionych,
podczas napaści agresora sowieckiego
i w czasie długich lat okupacji

Ich winą była tylko – POLSKOŚĆ
i przynależność do elity polskich urzędników, kontrolerów, oficerów Wojska Polskiego.
Ich karą - cierpienie, ich katem – sąsiedzkie państwa totalitarne
Wzywam Was wszystkich, pracownicy Najwyższej Izby Kontroli,
którzyście byli wywlekani z domów,
więzieni i rozstrzeliwani na miejscu przez wkraczające oddziały
armii czerwonej
Którzyście na zawsze zostali na nieludzkiej ziemi
i w miejscach sowieckiej kaźni

STAŃCIE DO APELU!
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Wzywam Was, jeńców – oficerów, policjantów, urzędników Najwyższej Izby Kontroli
z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa – Was, pomordowanych
haniebnie strzałem w tył głowy w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Twerze,
i tajemnych cmentarzach kryjących do dziś zbrodnie NKWD.

WZYWAM WAS DO APELU !

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

KATYŃ, MIEDNOJE, CHARKÓW DOŁY ŚMIERCI



Ks. Prałat Zdzisław Peszkowski nad dołem śmierci

3 kwietnia 1940 roku Sowieci rozpoczęli rozstrzeliwania polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, które trwały do 19 maja. Decyzję o mordzie podjęto 5 marca 1940 roku Biuro Polityczne KC WKP(b). Pismo w tej sprawie skierował do Stalina Ławrientij Beria ludowy komisarz spraw wewnętrznych. Stwierdził w nim, że umieszczeni na liście Polacy „są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej” i wnioskował o zastosowanie wobec nich „najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”. Strzałem w tył głowy zabito 22 tysiące polskich obywateli – oficerów wojska, policji, lekarzy, nauczycieli, prawników, urzędników. Wśród nich byli kontrolerzy i inni pracownicy Najwyższej Izby Kontroli. 13 kwietnia 1943 roku Niemcy poinformowali świat o odkryciu masowych grobów w Katyniu.



Fotografie prezentowane na wystawie zostały wykonane w 1991 i 1995 roku, podczas ekshumacji w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Ich autorem był Aleksander Załęski – ekspert fotografii kryminalistycznej. Jako członek oficjalnej polskiej ekipy ekshumacyjnej dokumentował prace ekshumacyjne. Unikalny zbiór Jego fotografii został za pośrednictwem Zespołu ds. Historii i Upamiętniania przekazany Najwyższej Izbie Kontroli.

Wystawę przygotował Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

Plansza z wystawy Katyń!Pamiętamy. Poniżej: Prezes NIK oraz członkowie Zespołu podczas otwarcia wystawy.



Zespół ds. Historii i Upamiętniania przypomniat również sylwetkę przedwojennego kontrolera NIK – ofiary Zbrodni Katyńskiej Stanisława Mantela.

Dzieciństwo i rodzinne miasto

Stanisław Mantel przyszedł na świat w Przemyślu 15 czerwca 1899 r. jako syn Eliasza Mantela i Szarloty (w niektórych dokumentach Karola lub Karolina) z Fechtdegenów. W tym czasie członkowie rodziny ze strony ojca bardzo aktywnie uczestniczyli w życiu miasta, zaznaczając swą obecność w różnych nurtach życia politycznego: od niepodległościowych socjalistów związanych z Józefem Piłsudskim po obóz narodowej demokracji. Także rodzina ze strony matki była częścią patrycjatu Przemyśla, jej członkowie wchodzili w skład zarządu miasta, byli miejskimi radnymi i znanymi adwokatami¹.

Edukacja i wojna

Wysoka pozycja społeczna i ekonomiczna rodziny sprzyjały starannemu wykształceniu Stanisława Mantela. Jego pierwszym etapem edukacji była czteroklasowa szkoła powszechna w Przemyślu (1905–1909), a następnie tutejsze gimnazjum klasyczne (1909–1917), które zakończył maturą z wyróżnieniem².

O 19-letniego maturzystę szybko upomniała się Armia CK i Wielka Wojna (choć jako mieszkaniec Przemyśla był z nią jakoś już zaznajomiony). I tak od 10 marca 1917 r. rozpoczął się prawie czteroletni okres w życiu Stanisława nie tyle służby wojskowej, co po prostu walki na froncie. Do maja 1918 r. walczył on na froncie rosyjskim, następnie do końca sierpnia 1918 r. brał udział w walkach na froncie włoskim, gdzie został ranny. Po rozpadzie Monarchii Austro-Węgierskiej wraz z tworzącym się polskim wojskiem, od listopada 1918 r. brał udział w walkach w Galicji Wschodniej z siłami ukraińskimi, m.in. walcząc w obronie Przemyśla.

Służąc w armii austriackiej, młody Mantel dał się poznać nie tylko jako odważny, ale i wybitnie inteligentny żołnierz. Za swoją ofiarność i inicjatywę otrzymał stopień chorążego i Duży Srebrny Medal Waleczności – odznaczenie austriackie za waleczność na polu walki. Wbrew stereotypom literackim nie dostawało się takich odznaczeń w armii austriackiej przypadkowo, tym bardziej, że jego otrzymanie wiązało się z comiesięcznym, dożywotnim świadczeniem.

Apogeum zasług wojennych Stanisława Mantela przypada na zmagania polsko-sowieckie w latach 1919–1920. Tę wojnę przeszedł wraz z 1 pułkiem artylerii Legionów. Jego służba trwała od początku czerwca 1919 r. do końca



Stanisław Mantel

¹ Okres *fin de siècle* i *belle époque* korzystnie wpłynął na rozwój tego galicyjskiego miasta. Przez Przemyśl biegło połączenie kolejowe Kraków-Lwów, a rozbudowa miasta i położonej przy nim twierdzy (w I wojnie światowej będąc o nią toczyć zaciekle walki rosyjsko-austriackie) powodowała, że Przemyśl nazywano „małym Wiedniem”. Z całą pewnością było to trzecie miasto Galicji po Lwowie i Krakowie.

² Trzeba wiedzieć, że na tle szkolnictwa w innych w zaborach, edukacja w Galicji wyróżniała się kilkoma cechami. Przede wszystkim nie była antypolska (jak w Królestwie po Powstaniu Styczniowym, czy zaborze niemieckim w czasach germanizacji), a wręcz przeciwnie. Gimnazjalista z oceną bardzo dobrą na maturze z historii lub polskiego miał więcej wiedzy o polskiej kulturze niż przeciętny absolwent studiów humanistycznych obecnie. Szkoła średnia dbała też o wspólny kod kulturowy elit cesarstwa bez względu na ich narodowość, oparty m.in. na znajomości języków klasycznych i nowożytnych, antyku oraz wiedzy prawnej/politologicznej. Mniejszą estymą cieszyły się nauki przyrodnicze, a już zwłaszcza tzw. wiedza praktyczna. W tym czasie Galicja nie była obszarem szczególnie rozwiniętym i zindustrializowanym na tle innych ziem cesarstwa (np. czeskich), aczkolwiek ponadregionalne znaczenie miała Politechnika Lwowska kształcąca szeroko rozumiane elity techniczne nie tylko dla wschodnich terenów Cesarstwa Austriackiego, lecz także dla ziem polskich pod zaborem rosyjskim i pruskim/niemieckim. Natomiast impulsem rozwojowym dla przemysłu wydobywczego i chemicznego w Galicji były odkryte na przełomie XIX i XX wieku złoża ropy naftowej we wschodniej części Galicji (tzw. Borysławskie Zagłębie Naftowe), wówczas jedno z największych na świecie.

1920 r. Walczył przeciwko wojskom sowieckim ze swoim pułkiem zarówno na terenie dzisiejszej Łotwy jak m.in. Ukrainy. Bilansem służby wojennej były m.in. cztery Krzyże Walecznych otrzymane za męstwo na polu walki, a następnie w 1921 r. nadanie mu Orderu Virtuti Militari V Klasy. Jeden ze zwierzchników we wniosku o nadanie Virtuti Militari napisał o Mantelu: „Bardzo dzielny oficer – nietracący zimnej krwi w najcięższych sytuacjach”. Służbę wojskową zakończył w 1920 r. w stopniu porucznika.

„9 stycznia 1920 r. w bitwie pod Mozulami 7 bateria pod dowództwem ppor. Mantela dostała się pod flankowy ogień kaemów nieprzyjaciela. Ppor. Mantel momentalnie zorientował się w sytuacji, porwał własnym przykładem żołnierzy otwierając ogień na wprost i zmusił wroga do wycofania się. 15 stycznia 1920 r. pod stacją Ruszony ppor. Mantel – pod silnym ostrzałem nieprzyjaciela – wytoczył jedno działo na nasyp i rozpoczął ostrzeliwanie. Wstrzymał ogień nieprzyjaciela i umożliwił własnej piechocie przeprowadzenie skutecznego ataku. 1 lipca 1920 r. w walce pod Olszanicą bateria ppor. Mantela dostała się w ogień artylerii i pociągów pancernych nieprzyjaciela. Ppor. Mantel nakazał działom zmianę pozycji i związał ciągle ogniem uwagę nieprzyjaciela. Umożliwił wycofanie się baterii, zajęcie lepszej pozycji i ponowne otwarcie ognia. Za czyny te odznaczony został Orderem Virtuti Militari 5 k. nr 4869.”

źródło: K. Banaszek, W. K. Roman, Z. Sawicki, Kawalerowie orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich, Warszawa 2000, s. 190.

Naukowiec i nikowiec

Następną dekadę wypełniły Stanisławowi Mantelowi studia na Wydziale Chemicznym Politechniki we Lwowie (zakończone uzyskaniem dyplomu inżyniera – wtedy co najmniej równie prestiżowego jak dyplom magistra), a następnie intensywna, pełna ważnych publikacji, ale też i praktycznych wdrożeń praca w Chemicznym Instytucie Badawczym³.

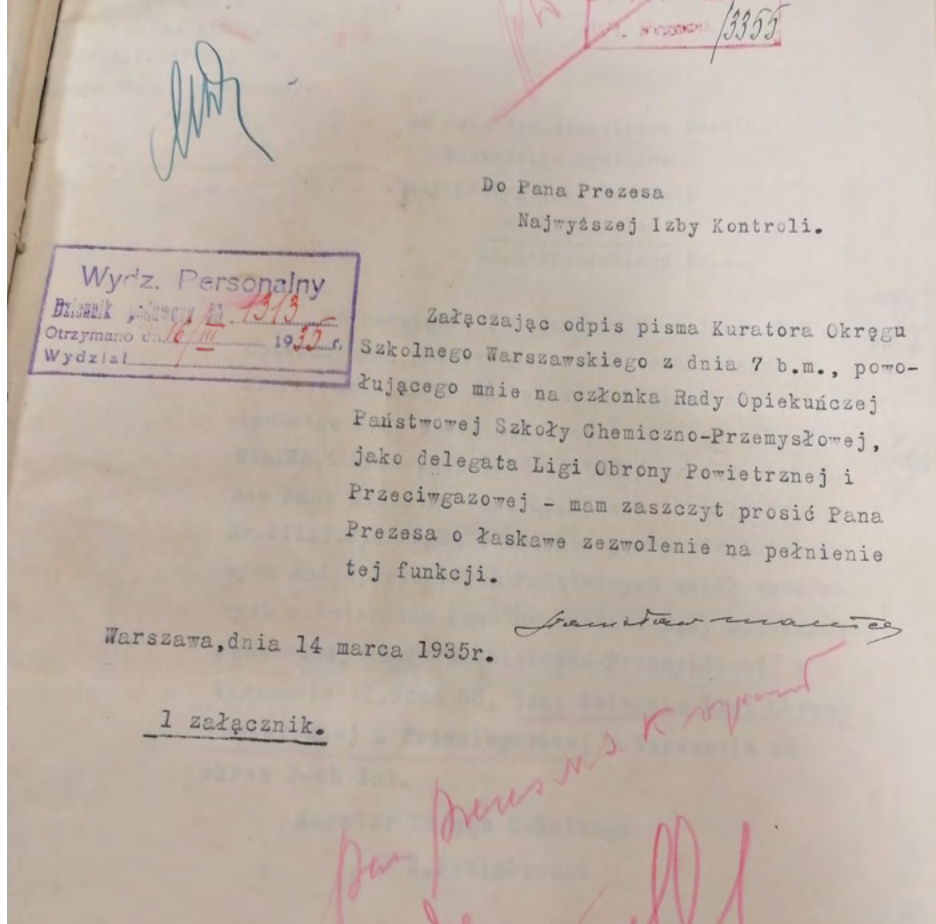
Zarówno miejsce pracy jak i łączenie nauki z praktyką (dziś powiedzielibyśmy transfer B+R do gospodarki) nie były przypadkowe. Dobrym duchem polskiej chemii był Ignacy Mościcki twórca Instytutu i wykładowca Politechniki Lwowskiej, prawdopodobnie też nauczyciel akademicki Stanisława Mantela, a od 1926 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej⁴.

Mościckiego i jego uczniów, współpracowników (z których najbardziej znanym był Eugeniusz Kwiatkowski) łączyło przekonanie, że realna niepodległość to odpowiedni poziom gospodarczy i nowoczesna (dziś można rzecz innowacyjna) gospodarka o odpowiednim poziomie technologicznym. Wymagało to wówczas ścisłego współdziałania zarówno przedstawicieli świata nauki, gospodarki, jak i wsparcia państwa.

Stąd szerokie, ale bardzo praktyczne wyniki badań chemicznych Stanisława Mantela. Dotyczyły one m.in.: elektrolitycznego oczyszczania aluminium z żelaza; sporządzenia technologicznie kompletnego projektu fabryki aluminium w Polsce; krzemianowania wapniaków dla celów

³ Chemiczny Instytut Badawczy mieścił się najpierw we Lwowie, a od 1928 r. w Warszawie.

⁴ O ile historycy spierać pewnie będą się już zawsze o blaski i cienie prezydentury Ignacego Mościckiego, o tyle bezspornym jest jego światowa pozycja naukowca-chemika, zwłaszcza naukowca-praktyka. Nie jest w tym przypadku przesadą porównywanie Mościckiego z Thomasem Edisonem. Drugą bezsporną kwestią była chęć służenia Polsce. Jako naukowiec tej klasy mógł pracować gdzie chciał i za ile chciał. Od zawsze, jak mógł, wybierał Polskę. Mimo, powiedzmy, panujących wtedy na ziemiach polskich pionierskich warunków. Tą drogą podążali również jego studenci.



drogowych, elektrolizy chlorków alkalicznych, uszlachetniania olejów mineralnych za pomocą cichych wyładowań prądu o wielkiej częstotliwości oraz... otrzymywanie czystych alkoholi wyższych z fuzli. Być może te zainteresowania badawcze doprowadziły go w 1930 r. do pracy w Państwowym Monopolu Spirytusowym. Jednocześnie zarówno edukacja w zróżnicowanym kulturowo środowisku, wysoki poziom nauczania w gimnazjum i na Politechnice jak i prowadzenie badań naukowych miały wpływ na fakt, iż poza językiem polskim Stanisław Mantel władał również językiem niemieckim, ukraińskim, angielskim oraz francuskim.

W Państwowym Monopolu Spirytusowym nie pracował długo, gdyż już w 1931 r. został zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie, w wydziale zajmującym się kontrolą państwowych monopolii. Na początek zaoferowano mu stanowisko radcy (najpierw prowizorycznego, potem mianowanego). Wydział kontrolujący monopole miał duże znaczenie, gdyż dochody ówczesnego budżetu państwa zależały w znacznej mierze od wpływów z państwowych monopolii m.in. cukrowego, tytoniowego, solnego, zapalczanego czy właśnie spirytusowego. W wydziale tym przeważały osoby o wykształceniu technicznym, gdyż znaczna część kontroli polegała na ocenie gospodarności czy wręcz celowości działalności produkcyjnej, w tym m.in. oceny stosowanych przez kontrolowanego technologii.

Motywy przyścia do pracy w Najwyższej Izbie Kontroli osób posiadających rzadkie, pożądane na rynku kwalifikacje, było, poza chęcią pracy dla państwa, oferowanie bardzo korzystnych warunków finansowych. Wynagrodzenie miesięczne Stanisława Mantela, radcy kierującego wydziałem (więc jednak nie dyrektora) w 1933 r. wynosiło około 750 zł. Składały się na nie liczne dodatki np. wyrównanie do kosztów utrzymania w Warszawie. Była to jednak równowartość np. trzech pensji dobrego górnika na Górnym Śląsku lub dwie pensje wykwalifikowanego pracownika umysłowego w Warszawie.

Pierwsza połowa lat 30. przyniosła nie tylko stabilizację zawodową, lecz także rodzinną. W sierpniu 1932 r. Stanisław zawarł związek małżeński z lekarką Marią Kłosińską. Natomiast w sierpniu 1933 r. przyszła na świat ich córka Joanna.

W dorosłym życiu Joanna Mantel-Niećko była orientalistką specjalizującą się w etiopistyce, profesorem pracującym na Uniwersytecie Warszawskim. Jednocześnie była aktywną działaczką „Solidarności”, internowaną po wprowadzeniu stanu wojennego.

Także rozwój zawodowy Mantela układał się pomyślnie – czego dowodem był m.in. awans ze stanowiska kierownika na stanowisko naczelnika. Choć zdarzały się też, dzięki rozsądkowi przełożonych bez poważnych skutków, sytuacje anegdotyczne.

W 1934 r. kierowany przez niego wydział miał przygotować dla Ministerstwa Sprawiedliwości zestawienia spraw dotyczących windykacji należności monopoli prowadzonych przez sądy. Finalnie wydział sporządził zestawienie, które obejmowało sprawy przekazane przez monopole do Prokuratury Generalnej. Natomiast nie były one wszystkie tożsame ze sprawami załatwianymi przez sądy (mogły np. zostać załatwione w drodze postępowania polubownego). Z kolei w lipcu 1935 r. w pociągu na trasie Bydgoszcz – Chorzów skradziono Stanisławowi portfel zawierający nie tylko znaczną kwotę pieniędzy, lecz także legitymację służbową NIK.

II wojna i Katyn

W latach 30., oprócz pracy zawodowej, Mantel jako oficer rezerwy, był powoływany niemal corocznie na długie, czasami miesięczne ćwiczenia wojskowe. Jednocześnie jako uznany chemik popularyzował wiedzę o nowych trendach w wojskowości w środowisku inżynierów-chemików (m.in. wygłosił wykład na I Ogólnopolskim Zjeździe Inżynierów-Chemików w 1937 r. o nowych koncepcjach w doktrynie wojennej i wyzwaniach dla przemysłu chemicznego). Jednocześnie był działaczem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 r. jako oficer rezerwy trafił do sowieckiej niewoli, prawdopodobnie dlatego, że jego dywizja była rozmieszczona na wschodzie Polski. Osadzony został jak inni oficerowie, w dużej mierze rezerwy, w obozie w Kozielsku prowadzonym przez NKWD. Zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu. Jego symboliczny grób znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania



MAJ 2023 R.

■ Rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK przypomniał pracownikom Najwyższej Izby Kontroli państwowotwórczą rolę Konstytucji 3 Maja.

3 maja 1791 roku, Sejm Wielki, zwany też Czteroletnim, uchwalił Ustawę Rządową, która przeszła do historii pod nazwą Konstytucji 3 Maja. Była to pierwsza w Europie i druga na świecie, po Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, uchwalonej w 1787 r., a obowiązującej od 1789 roku, nowożytna konstytucja.

Najwyższa Izba Kontroli, jako umocowany konstytucyjnie organ, może upatrywać swoich korzeni również w Ustawie Trzeciomajowej. Bowiem Konstytucja 3 Maja „dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia” ustanawiała m.in. Komisję Skarbu. Utworzono wówczas 4 komisje, „mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży”. Straż, czyli rada królewska, „do dozoru, całości i egzekucyi praw” była powołana.

„Witaj Maj, Trzeci Maj, u Polaków blogi raj” – pisał w obozie pod Kałuszy-nem 23 kwietnia 1831 r. Rajnold Suchodolski i tę pieśń żołnierza Powstania Listopadowego śpiewają do dziś kolejne pokolenia. Od 232 lat Konstytucja 3 Maja pozostaje bowiem punktem odniesienia, oznaką starań o naprawę państwa, symbolem dążeń do odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej. Niezmiennie pozostaje mitem państwowotwórczym nie tylko dla Polaków, ale również narodów wchodzących w skład I Rzeczypospolitej przede wszystkim Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Interwencja militarna Rosji udaremniła wielką reformę Rzeczypospolitej, co doprowadziło do upadku wielonarodowego państwa. Odległe konsekwencje tamtych wydarzeń historycznych możemy obserwować w czasach

nam współczesnych. W 230 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 2021 roku, na Zamku Królewskim w Warszawie spotkali się Prezydenci Polski, Litwy, Estonii, Łotwy oraz Ukrainy. Podpisali wówczas wspólną deklarację, w której czytamy: Pomni dziejowych doświadczeń, dumni z osiągnięć naszej współczesnej współpracy w regionie, świadomi wyzwań – z nadzieją patrzymy w przyszłość. Wyrażamy przekonanie, że pomyślność naszego wspólnego dziedzictwa i wspólnego domu, zakorzenionych w cywilizacji europejskiej, wymaga, aby właśnie tak jak dom, Europa była budowana na fundamencie podstawowych wartości i zasad. Są nimi bez wątpienia: wolność, suwerenność, integralność terytorialna, demokracja, rządy prawa, równość i solidarność.

Konstytucja 3 Maja stała się przedmiotem podziwu w ówczesnej Europie i Stanach Zjednoczonych. Przyczyniła się do podniesienia prestiżu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Druga połowa XVII wieku w Europie to czasy rewolucji intelektualnej inspirowanej – podobnie jak Konstytucja 3 Maja – przez środowiska wolnomularskie. Oświeceniowi myśliciele wypracowali kardynalne zasady ustrojowe, których kanon nie zmienił się do dziś. Analizując tekst Konstytucji 3 Maja szczególnie wyraziście dostrzega się wprowadzony jej przepisami monteskiuszowski trójpodział władzy. Pozostaje on niezmiennie podstawą funkcjonowania państwa prawa.

„To szczególny dzień dla wszystkich Polaków. Dzień, w którym narodziło się nasze nowoczesne państwo. I choć na niepodległość przyszło nam jeszcze poczekać, to uchwalenie Konstytucji 3 maja dawało nadzieję na jej odzyskanie. To nie przypadek, że Najwyższa Izba Kontroli powstała jako jedna z pierwszych instytucji już w odrodzonej, niepodległej Polsce. Nasze zadania na przestrzeni lat się nie zmieniły. Jako naczelny i niezależny organ kontroli państwowej sprawujemy i będziemy sprawować kontrolę nad funkcjonowaniem państwa i gospodarowaniem środkami publicznymi. Obejmując urząd Prezesa Najwyższej Izby Kontroli uroczyście przysięgałem, że dochowam wierności właśnie postanowieniom Konstytucji”.

Prezes NIK Marian Banaś, 3 maja 2021 roku

Fragmenty Konstytucji 3 Maja odnoszące się do ustroju państwa, jakże nieodległe od naszych współczesnych dążeń i oczekiwań.

V. RZĄD, CZYLI OZNACZENIE WŁADZ PUBLICZNYCH

Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelską i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w Stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży, i władza sądownicza w jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI. SEJM CZYLI WŁADZA PRAWODAWCZA

Sejm czyli Stany zgromadzone na dwie Izby dzielić się będą: na Izbę Poselską i na Izbę Senatorską pod prezydencją Króla.

Izba Poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa. Przeto w Izbie Poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta.

Co do praw ogólnych, to jest: konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków, w których to materjach propozycje od tronu województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcje do Izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mają.

Co do uchwał sejmowych, to jest poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacji i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materjach propozycje od tronu, prosto do Izby Poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą.

Izby Senatorskiej, złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją króla, mającego prawo raz dać votum (głos) swoje, drugi raz paritatem (parytetem, wyrównaniem) rozwiązywać osobiście lub nadesłaniem zdania swego do tejże Izby, obowiązkiem jest:

Każde prawo, które po przejściu formalnem w Izbie Poselskiej do Senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacji opisaną w prawie większością głosów; przyjęcie moc i świętość prawa nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego sejmku, na którym gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od Senatu przyjętem być musi.

Każdą uchwałę sejmową w materiach wyżej wyliczonych, którą Izba Poselska Senatowi przysłać natychmiast powinna, wraz z tąż Izba poselska większością głosów decydować, a złączona Izb obydwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów.

Warujemy, iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swego bądź w Straży, bądź w komisji, votum decisivum (głosu decydującego) w sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać w ten czas w Senacie mają dla dania eksplikacji na zadanie Sejmu.

VII. KRÓL, WŁADZA WYKONAWCZA

Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania należy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami nappełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi Polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur, władze najwyższego wykonywania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada Strażą Praw zwać się będzie. Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynna z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru egzekucji, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur, moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swe obowiązki magistratury w jej rękę zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić ani tłumaczyć, podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych przez Sejm zrobionego odmieniać, wojny wydawać, pokoju ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego definitive (ostatecznie) zawierać. Wolno jej tylko będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu Zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

VIII. WŁADZA SĄDOWNICZA

Władza sądownicza nie może być wykonywana ani przez władze prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu.

Konstytucja 3 Maja w ocenach jej współczesnych polityków i myślicieli

Polska, jak wynika z publicznych dokumentów, poczyniła wielkie i nie spodziewane kroki w kierunku wolności, co, jeśli jest prawdą, oddaje wielki honor obecnemu królowi, który, jak się wydaje, był głównym promotorem tego przedsięwzięcia. George Washington, pierwszy prezydent USA, fragment listu do swojego byłego adiutanta Davida Humphreysa, lipiec 1791

Widzimy, jak za jednym razem położono kres anarchii i obalono poddaństwo, wzmocniono tron dla ochrony narodu, nie naruszając przy tym jego wolności, przekreślono, dzięki zmianie monarchii z elekcyjnej na dziedziczną, wszystkie obce intrygi... Nikt nie poniósł strat, ani nie został poniżony. Wszyscy, od króla do prostego robotnika, polepszyli swoje położenie... Do tego cudownego wydarzenia (tego połączenia mądrości i szczęśliwego losu, o jakim nigdy nie słyszano) trzeba jeszcze dodać, że nie przelano jednej kropli krwi, że nikogo nie zdradzono, nikogo nie spotwarzono..., nie wyśmiewano się z religii, moralności ani zasad, że nie było żadnego zepsucia, żadnych konfiskat mienia..., że nikt nie został uwięziony ani wygnany. Edmund Burke, irlandzki filozof i polityk, twórca nowoczesnego konserwatyzmu, „Apel nowych do starych wigów”, 1791

Powiedzieć można, że w teorii konstytucja ta jest pewnie jedną z najlepszych, jaką sobie kiedykolwiek dały ludy chcące zmienić swój ustrój. Jest przy tym krótko i zwięźle zrehabilitowana, przejrzysta, i nie udaje pretensjonalnie dokładnego kodeksu, który by zawierał decyzje na wszystkie wypadki. Johann Erich Bie-ster, prawnik, dziennikarz i popularyzator filozofii, fragment listów pisanych latem 1791 roku do czasopisma „Berlinische Monatsschrift”.

[Rząd polski] jest to jedyny rząd, który dobrowolnie podjął próbę, choć ograniczoną, poprawy stanu państwa. Thomas Paine, pisarz i myśliciel, prekursor liberalizmu, wpisany w poczet Ojców Założycieli USA, „Prawa człowieka”, 1791

Nasza własna Rewolucja i ta, która dokonała się w Polsce, świadczą, że kraj może być wybawiony a bardzo nawet zły ustrój poprawiony przez mądrych ludzi, bez obracania »Praw Człowieka« w niesprawiedliwość, krzywdę i ruinę. Horace Walpole, brytyjski pisarz i polityk, fragment listu do Anne FitzPatrick, hrabiny Upper Ossory, z 22 sierpnia 1791 roku.

Elżbieta Południk

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

■ Hołd oddany w 75 rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego

25 maja 1948 r., strzałem w tył głowy został zamordowany przez komunistów rotmistrz Witold Pilecki. Dziś, w 75 rocznicę jego śmierci, przed pomnikiem na warszawskim Żoliborzu, w imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia wieniec złożyła Jolanta Kruszevska, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Przed pomnikiem rtm. Witolda Pileckiego, w południe zebrali się m.in. przedstawiciele władz państwowych, reprezentanci Kancelarii Prezydenta i Premiera, Instytutu Pamięci Narodowej, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych żeby oddać hołd jednemu z najodważniejszych i najwierniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej. Wśród zgromadzonych nie mogło zabraknąć także przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli, przewodniczącej Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanty Kruszevskiej.

W uroczystościach upamiętniających rtm. Witolda Pileckiego uczestniczyła także jego córka Zofia Pilecka-Optułowicz, która pamięta, jak ojciec po ucieczce z obozu w Oświęcimiu w 1943 roku mówił do niej i jej brata, Andrzeja: „Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję własnego Narodu. Wyrośnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym swoim życiem”. Córka Rotmistrza jeszcze nie straciła wiary w to, że uda jej się kiedyś złożyć kwiaty na grobie ojca – miejsce pochówku Witolda Pileckiego nadal jest nieznane.

Podczas uroczystości przemawiał m.in. szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. – Stajemy dziś przy pomniku rtm. Witolda Pileckiego, aby dziękować za takich ludzi, którzy wtedy i dziś są dla nas drogowskazem i wzorem jak stawać po stronie dobra. Jak nawet decydując się na trudniejsze życie dawać świadectwo prawdzie – mówił szef UdSKIOR. Zapewnił, że robione jest wszystko, aby wreszcie Rotmistrza odnaleźć, aby ten wielki rycerz Niepodległej Polski mógł zostać pochowany w sposób tak godny, na jaki zasłużył.

Uroczystość upamiętniającą rotmistrza Witolda Pileckiego w 75 rocznicę śmierci zakończył Apel Pamięci, po którym złożono wieńce i kwiaty przed pomnikiem Rotmistrza. Atmosfera była bardzo wzruszająca, widać było, że wielu z gości powstrzymuje łzy. Jolanta Kruszevska, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK złożyła wieniec z biało-czerwonymi szarfami z napisem: „Prezes, Najwyższa Izba Kontroli”.





Życiorys rtm. Witolda Pileckiego w skrócie można ująć: oficer Wojska Polskiego, uczestnik Powstania Warszawskiego, więzień i organizator ruchu oporu w KL Auschwitz, żołnierz powojennego podziemia niepodległościowego, autor pierwszych na świecie raportów o zagładzie Żydów, tzw. „Raportów Pileckiego”. Za nim jednak kryje się niewyobrażalna odwaga, heroizm, poświęcenie. Mimo świadomości konsekwencji, Witold Pilecki celowo doprowadził do sytuacji w której dał się aresztować, by zostać odtransportowanym do obozu w Auschwitz-Birkenau. Tam zorganizował konspiracyjny ruch oporu Armii Krajowej. Podczas 947 dniach w obozowej niewoli i po brawurowej ucieczce pisze raporty, w których podejmuje próbę poinformowania świata o Holokauście, o bestialstwach popełnianych w obozach koncentracyjnych. Bierze udział w Powstaniu Warszawskim oraz walczy w II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa we Włoszech. Po powrocie do Polski zostaje aresztowany przez komunistyczne władze Polski Ludowej i pod pretekstem szpiegostwa skazany na śmierć. Jego ciało zostało pogrzebane w nieznanym miejscu, prawdopodobnie na tzw. Łączce obok murów Cmentarza Wojskowego na warszawskich Powązkach. Wyrok unieważniono dopiero w 1990 r. Szesnaście lat później Pilecki został odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego, a w 2013 r. awansowany do stopnia pułkownika.

■ Rocznicą pierwszej ustawy o kontroli państwowej

3 czerwca 2023 roku minęły 102 lata od uchwalenia przez Sejm II RP pierwszej ustawy o kontroli państwowej i NIK. Akt ten wieńczył tworzenie ram dla działalności Najwyższej Izby Kontroli. Ramy te, co do zasady, pomijając uwarunkowania Polski Ludowej, pozostają właściwie niezmiennie.

Podstawy konstytucyjne

Jednym z elementów budowy struktur państwa po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. było tworzenie systemu kontroli państwowej. Zręby takiej instytucji ustanowił Naczelnik Państwa Józef Piłsudski na podstawie dekretu z dnia 7 lutego z 1919 r. tworząc Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Dopiero jednak Konstytucja Marcowa z 1921 r. (Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej) nadała temu urzędowi obecną nazwę i wyznaczyła ustrojowe miejsce NIK w II RP, przesuwając ją bliżej władzy ustawodawczej. Był to zresztą ogólny trend w Konstytucji Marcowej – wzmacnianie roli parlamentu kosztem władzy wykonawczej, zwłaszcza urzędu prezydenta. Co ciekawe, bardzo zbieżną opinię co do modelu ustrojowego Polski określonego w konstytucji, mieli zarówno narodowcy (endecja) jak i socjaliści. Zaznaczając, że kształt Izby określi ustawa, w Konstytucji Marcowej wskazano na fundamenty działania NIK, w tym m.in. zasadę kolegialności, niezawisłości członków Kolegium, silną pozycję prezesa (równą ministrom) oraz rolę Izby w procesie kontroli finansów państwa.

Art. 9 Konstytucji Marcowej

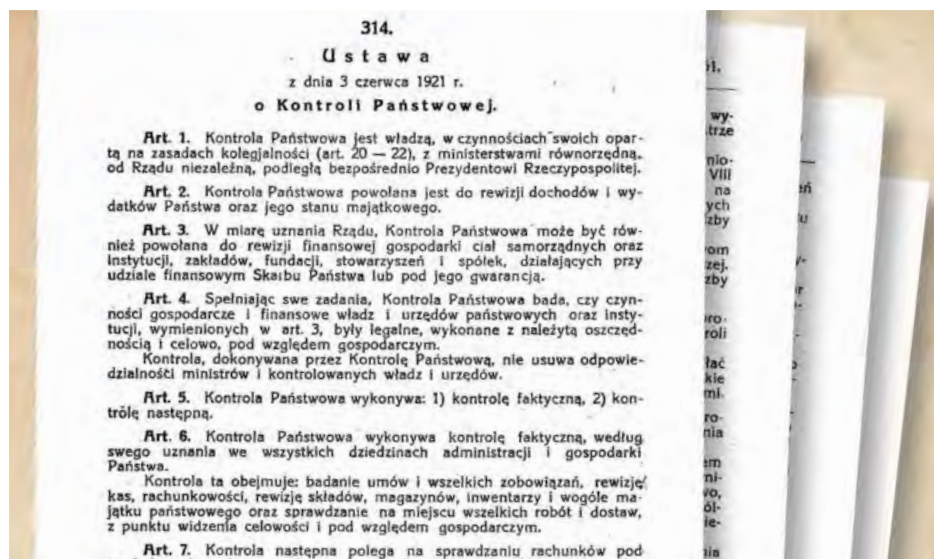
Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu Rządowi absolutorium – jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością 3/5 głosujących. Organizację Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przez Sejmem.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej

Przyjęta 3 czerwca 1921 r. ustawa o NIK wprowadziła szczegółowe zasady funkcjonowania Izby, rozstrzygając m.in. jedną z najbardziej spornych kwestii, czyli sposobu wyboru jej prezesa. Ostatecznie zdecydowano, że powoływać go będzie Prezydent RP na wniosek całej Rady Ministrów, a nie jak przewidywał pierwszy projekt – Marszałka Sejmu. Ustawa wprowadzała też bezpośrednią podległość Prezydentowi Rzeczypospolitej. W ustawie wskazano, że głównym zadaniem Izby ma być kontrola dochodów, wydatków oraz stanu majątkowego państwa.

Art.1 Kontrola Państwowa jest władzą w czynnościach swoich opartą na zasadzie kolegialności (art. 20–22), z ministerstwami równorzędną, od Rządu niezależną, podległą bezpośrednio Prezydentowi Rzeczypospolitej.



W ślad za art. 9 Konstytucji nałożono na NIK obowiązek corocznego przedstawiania Prezydentowi, Sejmowi i Senatowi uwag o wykonaniu budżetu, wraz z wnioskiem o udzielenie rządowi absolutorium. O pozycji Izby świadczył m.in. fakt, że jej Prezes miał rangę równą ministrom rządu, a członkowie Kolegium cieszyli się niezawisłością sędziowską – o ich ewentualnym usunięciu mógł zdecydować tylko Sejm, i to większością 3/5 głosów. Ustawa z 3 czerwca 1921 r. określała również strukturę NIK oraz zasady prowadzenia kontroli. Warto podkreślić, że ten nowoczesny jak na ówczesne czasy akt prawny, obowiązywał aż do końca II RP, pomimo zmiany Konstytucji w 1935 r.

Ustawa z czerwca 1921 r. ustalając na co najmniej 100 lat kanon kontroli państwowej w Polsce, wprowadziła jednak pewne modyfikacje względem Dekretu z 1919 r. co do form kontroli prowadzonych przez NIK. Zrezygnowano przede wszystkim z kontroli wstępnej, która w pewnym uproszczeniu polegała na sprawdzeniu czynności np. wydatku przed jego dokonaniem – zarówno pod względem legalności jak i gospodarności, a niekiedy także celowości. Kontrola ta od początku wzbudzała (ponad podziałami partyjnymi) niechęć rządzących. Natomiast jej wielkim zwolennikiem był pierwszy prezes NIK Józef Higersberger. Wskazując m.in. w wystąpieniach na forum Sejmu jak wiele niegospodarnych lub po prostu bezsensownych wydatków i umów udało się uniknąć dzięki tej formie kontroli.

Prezes Higersberger nie doczekał pierwszej ustawy o NIK. Zmarł 18 maja 1921 r. Jego następcą został Jan Żarnowski, który do swojej śmierci w lipcu 1926 r. organizował NIK pod rządami nowej ustawy, tworząc całościowo polską kontrolę państwową.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś, upamiętniając 100-lecie pierwszej ustawy o NIK, nadał w czerwcu 2021 r. imię Jana Żarnowskiego Sali Tradycji NIK, która została utworzona w siedzibie NIK z inicjatywy Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Zespół do spraw Historii i Upamiętniania NIK przygotował okolicznościową wystawę upamiętniającą uchwalenie pierwszej ustawy o Kontroli Państwowej. Wystawa prezentowana była przed Salą Tradycji NIK im. Prezesa Jana Żarnowskiego.



■ **Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady**

14 czerwca 2023 r. przedstawiciele Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK złożyli wieniec pod Ścianą Pamięci NIK, na której znajdują się nazwiska bohaterów – Pracowników NIK, którzy oddali życie za Polskę w latach 1939–1945. Wśród nich dr Adam Gręplowski, naczelnik w oddziale NIK w Krakowie, zamordowany pod Ścianą Straceń w KL Auschwitz 27 maja 1942.

14 czerwca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Tego dnia w 1940 r. do KL Auschwitz z więzienia w Tarnowie dotarł pierwszy transport 728 polskich więźniów politycznych. Wśród nich byli żołnierze kampanii wrześniowej, członkowie podziemnych organizacji niepodległościowych, gimnazjaliści i studenci, a także niewielka grupa polskich Żydów. Drugim transportem warszawskim dotarł do Auschwitz m.in. nasz bohater narodowy, rtm. Witold Pilecki. Obóz od początku był budowany z myślą o eksterminacji Polaków, zwłaszcza polskiej inteligencji.



Data przybycia pierwszego masowego transportu, 14 czerwca, uznana została za początek działalności obozu (wcześniej przebywała w nim jedynie grupa niemieckich więźniów kryminalnych, którzy mieli pełnić funkcje nadzorcze). W ramach kompleksu KL Auschwitz w czasie II wojny światowej działały trzy obozy: Auschwitz I, Auschwitz II – Birkenau, który stał się głównym miejscem masowej eksterminacji więźniów i Monowitz, pełniący funkcję obozu pracy. Kompleks KL Auschwitz powstał na terenach anektowanych przez III Rzeszę.

Sejm w 2006 r. ustanowił 14 czerwca – dzień rocznicy pierwszego transportu więźniów do Auschwitz – świętem upamiętniającym ofiary nazistowskich obozów koncentracyjnych. W uchwale posłowie przypomnieli słowa papieża Benedykta XVI wypowiedziane podczas pamiętnej wizyty na terenie b. obozu „o nauce, która dla przyszłości ludzkości płynie z miejsca, gdzie nienawiść do ludzi doszła do swych najdalszych granic”.

W 2015 r. „w imię prawdy historycznej” nadano świętu nową, precyzyjniejszą nazwę – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Pierwotnie jego nazwa brzmiała Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych. Sejm wezwał też w uchwale władze państwowe i samorządowe do „podejmowania inicjatyw upamiętniających ofiary II wojny światowej, w szczególności niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i niemieckich nazistowskich obozów zagłady, oraz polski wkład w walkę z niemiecką ideologią narodowego socjalizmu”.

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK jest swego rodzaju kustoszem, opiekunem pamięci o bohaterach, Pracownikach Najwyższej Izby Kontroli, którzy za Polskę oddali swe życie. Danuta Bolikowska, Konrad Jaros, Eliza Kozielska i Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, w imieniu Prezesa NIK i pracowników Najwyższej Izby Kontroli oddali hołd tym, którzy zginęli za drutami Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.

■ Wystawa ze zbiorów NIK na Podlasiu

Zespół Do Spraw Historii i Upamiętniania Najwyższej Izby Kontroli, za zgodą Prezesa Najwyższej Kontroli, użyczył Lokalnemu Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej w Dziadkowicach na Podlasiu wystawę „Powstanie Styczniowe”. Wystawa była prezentowana w Dziadkowicach od dnia uroczystego otwarcia Lokalnego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej 25 czerwca do końca września 2023 roku.

Tradycje Powstania Styczniowego są wciąż żywe w tym regionie. W nieodległych Siemiatyczach miała bowiem miejsce jedna z największych bitew Powstania Styczniowego, a w Dziadkowicach schronienie znaleźli zarówno mieszkańcy spalonego w wyniku powstańczej bitwy miasta, jak i ocalone z pożarów wyposażenie m.in. siemiatyckich kościołów. Dzieje powstania styczniowego są odtwarzane obecnie w tej miejscowości w ramach projektów kulturalno-oświatowych. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców, jak i młodzieży szkolnej.

Twórcą wystawy jest Aleksander Załęski.

W 1991 roku był członkiem polskiej ekipy rządowej na pierwsze ekshumacje do Charkowa i Miednoje oraz w 1995 roku ekipy Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa Katyń – Miednoje. Udokumentował ekshumacje polskich oficerów w Katyniu, Charkowie i w Miednoje. Jego fotografie były materiałem dowodowym w katyńskich śledztwach prokuratury. Poszukiwał jednocześnie szczątków swojego Wuja Konstantego Druckiego-Lubeckiego, ofiary Zbrodni Katyńskiej, który we wrześniu 1939 r. był zastępcą dowódcy Wileńskiej Brygady Kawalerii, Kawalerem Orderu Vitruvi Militari. Konstanty Drucki-Lubecki został pośmiertnie awansowany przez gen. Władysława Andersa do stopnia generała.

Matka autora wystaw znajdujących się w zbiorach NIK, pochodziła z książęcego rodu Pużynów. Kozielsk – miejsce uwięzienia polskich oficerów – ofiar zbrodni katyńskiej był czasach I Rzeczypospolitej był jedną z siedzib Pużynów. Książd prałat Zdzisław Peszkowski, więzień Kozielska i jeden z nielicznych ocalonych, udział Aleksandra Załęskiego – potomka dawnych książąt z Kozielska w ekipie ekshumacyjnej uznawał za niezwykłą okoliczność.

Fotografie Aleksandra Załęskiego trafiły do archiwów państwowych m.in. w Polsce i Watykanie. Będąc już na emeryturze zorganizował własnym sumptem ponad 250 wystaw katyńskich i innych popularyzujących historię Polski. Miał w swoim dorobku liczne autorskie wystawy fotograficzne, m.in. „Dowody zbrodni” (Muzeum Wojska Polskiego 1991), „Pamiętamy” (Muzeum Katyńskie 1994), „Charków, Katyń, Miednoje – na Nieludzkiej Ziemi” (Warszawa, Kalisz, Olsztyn, Piła, Tymbark, Łęczycza, Rembertów, Myślenice 2008), „Józef Wybicki – twórca Hymnu Narodowego”. 150 Rocznica Powstania Styczniowego.

Był autorem zdjęć do ponad 150 katalogów z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki, współpracownikiem Pracowni Konserwacji Muzeum Narodowego, Zamku Królewskiego, Związku Polskich Artystów Plastyków, Muzeum Literatury i Muzeum Historycznego. Od 1970 roku współpracował z Wojewódzkim Biurem Wystaw Artystycznych (później stołecznym BWA).

Był ekspertem fotografii kryminalistycznej, pracował m.in. w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji. W latach 1998–2002 był ekspertem fotografii kryminalistycznej w Laboratorium Kryminalistycznym Generalnego Inspektoratu Celnego w Warszawie.

Był autorem wielu artykułów oraz reportaży w „Gazecie Policyjnej”, „Gościńcu”, „Fotokurierze” i „Gazecie Rembertowskiej”, a także fotografii w publikacjach książkowych, m.in. „Ukraiński ślad Katynia”(1995), „Stan wojenny w Polsce” (1999), „Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich” (2000), „Muzeum Katyńskie w Warszawie” (2001), „Z dziejów Policji woj. śląskiego 1922-1939” (2002).

Aleksander Załęski urodził się 23 lipca 1942 roku w Staszowie. Zmarł 14 czerwca 2022 roku. Spoczywa na cmentarzu w wielkopolskich Koszutach. Poprzez grono Przyjaciół wiązany był z członkami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK i z Podlasiem.





Godzina „W” – członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania pod znakiem Polski Walczącej na murze NIK



SIERPIEŃ 2023

■ 79 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

W dniu 1 sierpnia – w 79 rocznicę Powstania Warszawskiego Prezes Najwyższej Izby Kontroli, Marian Banaś, w otoczeniu pracowników NIK, złożył kwiaty pod tablicami upamiętniającymi Kotwice – symbole Polskiego Państwa Podziemnego. Państwa, którego największym i najtragiczniejszym zrywem było Powstanie Warszawskie (1 sierpnia–3 października 1944 r.).

Powstanie 1944

Powstanie w 1944 r. symbolizuje losy Polski w II wojnie – ofiary i straty poniesione w wyniku okupacji niemieckiej i sowieckiej. Mimo walki pomiędzy sobą na śmierć i życie, także w 1944 r. Związek Sowiecki i Trzecia Rzesza wspólnie korzystały ze zniszczenia Warszawy i gehenny jej mieszkańców. Losy powstania na Ochocie mogą natomiast być zwiastunem przebiegu całego Powstania Warszawskiego. Najpierw bohaterski, lecz w dużej części nieskuteczny atak słabo uzbrojonych sił powstańczych na pozycje niemieckie, później masowe i okrutne mordowanie – połączone z gwałtami i rabunkiem – ludności cywilnej oraz wziętych do niewoli powstańców, a następnie wycofanie się sił powstańczych lub ich kapitulacja oraz wypędzenie ludności cywilnej.

Bestialstwo niemieckich sił i wrogą obojętność strony sowieckiej przerwały częściowo dopiero naciski aliantów zachodnich, w tym zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Od końca sierpnia powstańcom przysługiwały prawa kombatanckie – a Niemcy zostały poinformowane o możliwych krokach odwetowych, jeśli masowe zbrodnie na powstańcach nie ustaną. Z kolei strona sowiecka dopiero we wrześniu 1944 r. pozwoliła korzystać lotnictwu alianckiemu ze swoich lotnisk oraz pozwoliła zależnym od niej oddziałom 1 Armii Wojska Polskiego próbować przyjść powstańcom z odsieczą. Były to już jednak działania spóźnione.

Powstanie i jego kontekst

Po podjęciu decyzji przez Dowódcę Armii Krajowej gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” o rozpoczęciu Powstania w Warszawie w dniu 1 sierpnia 1944 r., która to decyzja została zaakceptowana również przez władze RP na uchodźstwie (pewne obiekcje zgłaszał w obawie przed stratami Naczelnny Wódz, gen. Sosnkowski – jednak nie wydał rozkazu zakazującego Powstania) oraz władze cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, w budynku przy ul. Filtrowej 68 dowodzący siłami Armii Krajowej w Warszawie płk/gen. Antoni Chruściel „Monter” podpisał późnym popołudniem 31 lipca 1944 r. rozkaz o godzinie „W”. Odtąd Powstanie weszło w fazę, często nierówną, walki zbrojnej.

Z całą pewnością zwolennikiem powstańczych działań był polski rząd na uchodźstwie w Londynie, po śmierci gen. Sikorskiego, kierowany przez lidera Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stanisława Mikołajczyka. Zakładano, że wyzwolenie/współwyzwolenie Warszawy siłami Armii Krajowej (Wojska Polskiego w Kraju) uniemożliwi Stalinowi i wspieranym przez niego komunistom, którzy po powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 22 lipca 1944 r. otwarcie aspirowali do przejęcia pełni władzy w Polsce, ignorowanie legalnych władz Rzeczypospolitej. Dotychczasowe doświadczenia w ramach Akcji „Burza” były pod tym względem niedobre. Często po okresie wspólnych walk z Niemcami oddziały AK były rozbrajane przez Sowieców, oficerów wywożono do Związku Sowieckiego (lub zabijano), a żołnierzy wcielano siłą do tzw. Armii Berlinga. Liczono więc, że w Warszawie, na oczach świata (nadchodząca klęska Niemiec wyzwalała zrywy powstańcze także w innych stolicach Europy) może być inaczej. Natomiast gdyby Warszawa została zajęta wyłącznie siłami Armii Czerwonej i sprzymierzonych z nią komunistów, także alianci zachodni mogli uznać, że legalne władze RP utraciły faktyczną legitymację.

Czas nagiął, gdyż rozpoczęta w czerwcu 1944 r. ofensywa sowiecka okazała się pasmem sukcesów. Armia Czerwona pod koniec lipca 1944 r. była już faktycznie pod Warszawą. Inną kwestią, której też nie można lekceważyć była silna, zwłaszcza wśród młodych żołnierzy AK, członków konspiracji, potrzeba odpłaty. Za lata terroru, poniżenia, egzekucje uliczne, łapanki, wywózki do obozów i na roboty.

Te uwarunkowania miały jednak swoje „ale”. Impet ofensywy Armii Czerwonej już pod koniec lipca 1944 r. słabł. W bitwie na przedpolach Warszawy (nazywanej niekiedy bitwą pod Radzyminem lub Wołominem) silniejsi okazali się Niemcy, zadając wojskom pancernym Armii Czerwonej poważne straty. Jednocześnie po – jak głosiła nazistowska propaganda – cudownym ocaleniu Adolfa Hitlera w zamachu 20 lipca 1944 r. morale i determinacja sił niemieckich wzrosło. Utrzymanie Warszawy miało też dla III Rzeszy istotne znaczenie prestiżowe i logistyczne (ważny węzeł komunikacyjny). Natomiast z perspektywy Stalina, skoro Armia Czerwona była na początku sierpnia 1944 r. za słaba, by zdobyć Warszawę (na swoją chwałę i polskich komunistów), to dlaczego miał wspierać nieprzyjacznych mu powstańców?

Powstanie na Ochocie

1 sierpnia 1944 r. na Ochocie powstańcy zaatakowali obiekty o charakterze wojskowym zajęte przez Niemców. Były to m.in. Dom Akademicki na placu Narutowicza (koszary niemieckiej policji porządkowej i żandarmerii), budynki fabryczne i administracyjne Państwowego Monopolu Tytoniowego przy ul. Kaliskiej, budynek Szkoły Nauk Politycznych przy ul. Wawelskiej (obecna siedziba KSAP), a także siedzibę administracji gubernatora Dystryktu Warszawskiego, przed II wojną światową siedziba wojewody warszawskiego (obecnie Najwyższej Izby Kontroli). Właściwie żadnego z ważnych militarnie punktów na Ochocie nie udało się powstańcom zdobyć. Ponosząc znaczne straty większość sił powstańczych wycofała się do Lasów Sękocińskich. Na terenie Ochoty broniły się dłużej dwie tzw. reduty: Reduta Kaliska broniąca do 10 sierpnia oraz Reduta Wawelska broniąca do 11 sierpnia 1944 r.

Jak wyglądała sytuacja w budynku obecnej NIK oraz w jego najbliższym sąsiedztwie dowiedzieć się można m.in. z relacji lekarki Ireny Rzepeckiej złożonej po wojnie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce:

W dniu 2 sierpnia 1944 r. dostała się do swego mieszkania przy ul. Suchej nr 12 [obecnie ul. Krzywickiego]. Naprzeciwko, po stronie nieparzystej, stacjonował oddział przeciwlotniczej jednostki, która obsługiwała baterię na Polu Mokotowskim oraz Województwo, gdzie mieścił się Selbstschutz [uzbrojeni urzędnicy niemieccy] i oddział SD [służba bezpieczeństwa, policja wewnętrzna SS]. Niemcy z oddziału lotniczego już 1 sierpnia splądrowali domy zajmowane przez ludność cywilną po stronie numerów parzystych przy ul. Suchej. [...] W dniu 2 sierpnia 1944 r. w godzinach rannych oddział lotniczy opróżnił z ludności cywilnej domy przy ulicy Suchej po stronie parzystej. Ludność cywilną kierowano grupami do Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Wawelskiej.

Mnie i moich domowników [...] do Województwa. W schronie Urzędu Wojewódzkiego zastałam już grupę ludności cywilnej z narożnika ul. Suchej i Filtrowej, urzędników Województwa i dwóch granatowych policjantów. Schron był zamykany, stan liczebny obliczano i wieczorem, jedzenie otrzymywaliśmy ze stołówek

Urzędu Wojewódzkiego. Straż trzymało stacjonujące w gmachu SD. [...] W dniu 6 sierpnia 1944 r. nastąpiła ewakuacja Województwa, a zarazem grupy ludności cywilnej tam zamkniętej, na Okęcie.

Względnie cywilizowane podejście do ludności cywilnej kończy się 4 sierpnia 1944 r. wraz z przybyciem na Ochotę oddziałów brygady RONA (Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej) istniejącej w strukturach Waffen-SS. Niekiedy w relacjach błędnie określa się żołnierzy RONA jako własowców lub Ukraińców. Była to rosyjska jednostka kolaboracyjna, wykorzystywana dotychczas przez Niemców do działań antypartyzanckich. Po przybyciu RONA Ochota stała się przedmiotem niewidzianego dotychczas bestialstwa. Mordy, gwałty, rabunki często pijanych żołnierzy były codziennym zjawiskiem w pierwszej dekadzie sierpnia 1944 r. na Ochocie. W Instytucie Radowym zamordowano personel i pacjentów, obłożnie chorych palono na łózkach wraz z materacami. Jak relacjonowała lekarz, Irena Rzepecka:

Po przejściu naszej grupy własowcy [żołnierze RONA] , zresztą prawie wszyscy pijani, rzucili się na nas jak dzika horda. Każdego z nas obmacywali, szukając kosztowności w bagażach i pod ubraniem, grabili lepsze rzeczy i biżuterię – pieniądze wyrzucali na ulicę. Po drodze jeszcze uprowadzali kobiety młode i starsze, a także nieletnie dziewczynki, i w bramach domów lub ruinach gwałcili. [...] Wśród gwałtów, rozpaczliwych krzyków ofiar, rozpruwaniu rzeczy i ścisłej rewizji osobistej w celach grabieży wprowadzono nas na Zieleniak. Był to duży plac przy ul. Grójeckiej otoczony murem ze strażnicą. Raz jeszcze przechodzących rewidowano zabierając resztki mienia. Żołnierze z Wehrmachtu także zabierali rzeczy, jakkolwiek odnosili się o nas z mniejszą brutalnością.

W dniu 9–12 sierpnia, po często kilku dniach spędzonych w głodzie i pragnieniu, rozpoczęto ewakuację ludności cywilnej z Zieleniaka do obozu przejściowego. W okresie Powstanie Warszawskiego przez Zieleniak przeszło ok. 60 tys. osób, z tego zostało zamordowanych lub zmarło z pragnienia, głodu, chorób około 1000 osób. Był to największy obóz przejściowy na terenie Warszawy.

Epilog

Już od pierwszych dni powstania dochodziło na Woli na terenach zajętych, odbijanych z rąk powstańców, do masowych egzekucji ludności. Apogeum zbrodni niemieckich zostało osiągnięte 5 sierpnia 1944 r. (czarna sobota), kiedy zabijano ludność cywilną rozstrzeliwując całymi domami ludność cywilną (bez względu na wiek i płeć) lub po prostu paląc kolejne domy wraz z mieszkańcami, podobnie szpitale wraz z chorymi i personelem. Szacuje się, że tylko w dnia 5-7 sierpnia na Woli zginęło około 50 tys. mieszkańców. Rzeź Woli uważana jest za największą jednostkową masakrę ludności w Europie podczas II wojny światowej. Na mniejszą skalę egzekucji ludności cywilnej dokonywano na początku sierpnia w innych dzielnicach Warszawy. W jednej z nich, w Śródmieściu, zginął szef konspiracyjnej NIK, Stanisław Peszyński.

Znamienne, że przede wszystkim odpowiedzialne za rzeź Woli jednostki policji i żandarmerii ściągnięte z Wielkopolski oraz głównie odpowiedzialna za zbrodnie na Ochocie RONA, a także inne jednostki policyjne walczące z powstańcami nie były, mimo doskonałego uzbrojenia, zbyt wartościowymi jednostkami pod względem bojowym. Okoliczność ta pozwalała powstaniu trwać. Jednak brak wsparcia ze strony sowieckiej, ograniczony charakter rzutów alianckich, brak możliwości przebicia się na pomoc Warszawie znacznych oddziałów AK z terenu (często po drodze rozbieranych przez for-

macie sowieckie), a przede wszystkim ogromna przewaga w uzbrojeniu i zapleczu strony niemieckiej, czyniły to trwanie coraz trudniejszym.

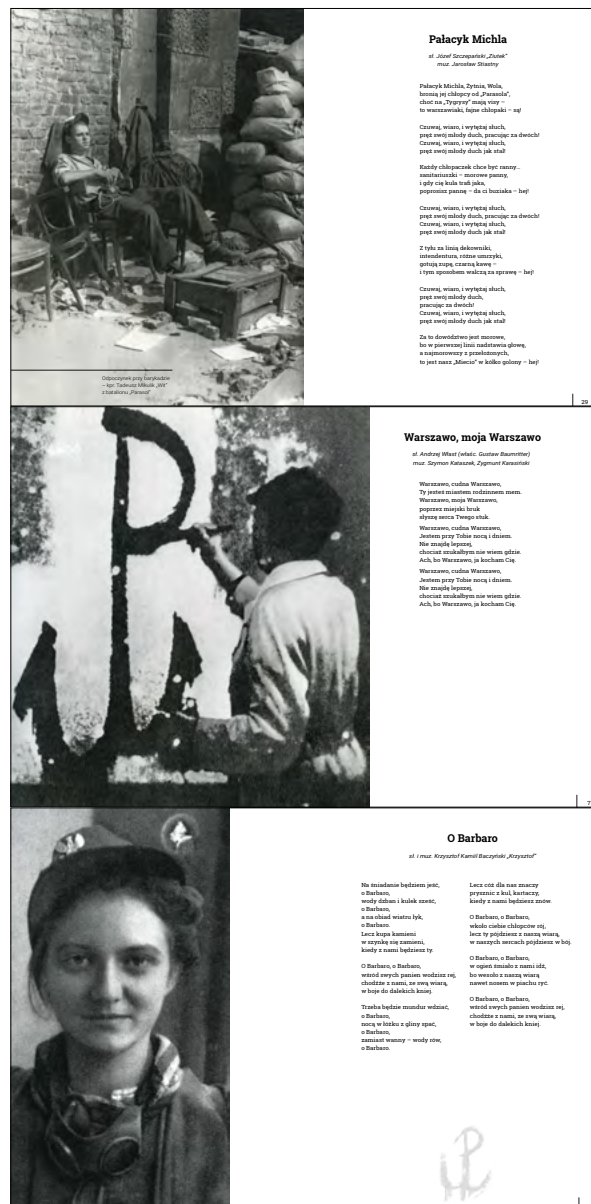
Na początku września 1944 r. padło Stare Miasto, kluczowy punkt na mapie powstańczego oporu. Sytuacja militarna powstania była przesądzona i nie mogło już tego zmienić wznowienie od połowy września rzutów przez aliantów zachodnich (po udostępnieniu przez stronę sowiecką lotnisk wojskowych), dokonywanie rzutów przez Sowietów oraz podjęte, kosztem dużych strat osobowych, próby opanowania przyczółków (Żoliborz, okolice mostu Kierbedzia, Czerniaków) – przyjscia Powstaniu z pomocą przez oddziały 1 Armii Wojska Polskiego. Jest natomiast faktem symbolicznym, że w Powstaniu o Warszawę walczyły wszystkie ówczesne polskie formacje. Zwierzchność Armii Krajowej uznały też znajdujące się w Warszawie oddziały Narodowych Sił Zbrojnych (formacji radykalnej części obozu narodowego, nie w pełni uznającej Polskie Państwo Podziemne) oraz Armii Ludowej (formacji podporządkowanej obozowi komunistycznemu).

Na początku października 1944 r., po 63 dniach walki w trakcie których zginęło ok. 15 tys. powstańców oraz co najmniej 150 tys. ludności cywilnej, Powstanie zakończyło się kapitulacją. W jakiejś mierze sukcesem moralnym i prawnym były jej warunki. Po latach traktowania m.in. Armii Krajowej jak bandytów, Niemcy musieli uznać powstańców-żołnierzy AK za pełnoprawne wojsko, z całą przysługującą z tego tytułu ochroną prawną. Natomiast w Polsce niemiecką „czarną śmierć” zastępowała „czerwona zaraza”.

Krzysztof Madej, współpraca
Katarzyna Tomaszczyk-Pacula,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

■ Śpiewanki powstańcze

Z okazji 79 rocznicy Powstania Warszawskiego Zespół ds. Historii i Upamiętniania zainicjował publikację śpiewnika z piosenkami powstańczymi, który był dostępny dla pracowników Izby oraz rozdawany przez członka zespołu Konrada Jarosa wśród uczestników śpiewanek powstańczych na Placu Zamkowym w Warszawie.



Śpiewnik powstańczy. Rozkładówki



Śpiewanki powstańcze



ŚPIEWNIK POWSTAŃCZY



Śpiewnik powstańczy. Projekt: Eliza Kozielska

■ **8 sierpnia 2023 r. 79 rocznica śmierci Stanisława Peszyńskiego, szefa sekcji kontroli w Delegaturze Rządu na Kraj.**

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK uczcił 79 rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego, bohatera Polskiego Państwa Podziemnego, który w Delegaturze Rządu na Kraj był szefem sekcji kontroli. Dwuosobowa delegacja: przewodnicząca Zespołu Jolanta Kruszewska oraz członek Zespołu Konrad Jaros w imieniu Prezesa NIK i pracowników Izby zapalili znicze pod tablicą pamięci Stanisława Peszyńskiego, przy ul. Marszałkowskiej 15a w Warszawie.

To właśnie tutaj, z domu przy Marszałkowskiej 15 – między Placem Zbawiciela a dzisiejszym Placem Konstytucji – 6 sierpnia 1944 r. Stanisław Peszyński został wypędzony wraz z innymi warszawiakami przez Niemców. Na terenie dawnej Szkoły Podchorążych wszystkich bestialsko rozstrzelano.

W sierpniu 2021 r. , przy ul. Marszałkowskiej 15A prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś i zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej dr Mateusz Szpytma odsłoniли wspólnie tablicę poświęconą bohaterowi Polskiego Państwa Podziemnego.





■ 14 sierpnia 2023 r. 103 Rocznica Bitwy Warszawskiej 1920 r.

14 sierpnia, w przeddzień 103 rocznicy pomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia Bitwy Warszawskiej, Prezes NIK Marian Banaś, złożył z Zespołem ds. Historii i Upamiętniania kwiaty przed tablicą poświęconą Józefowi Piłsudskiemu współtwórcy odrodzenia Polski w 1918 r., zwycięstwa w wojnie z Rosją Sowiecką w 1920 r. oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa/NIK w 1919 r.

Okoliczności historyczne, wytrwałość w podejmowanych działaniach, charyzma oraz zdolności przywódcze uczyniły Józefa Piłsudskiego czołową postacią polskiej niepodległości w latach 1918–1922. Okres ten z jednej strony to budowanie zrębów państwa polskiego, tworzenie jego instytucji. Stąd znaczenie dla czasów współczesnych dekretów wydawanych przez Józefa Piłsudskiego jako naczelnika państwa określających podstawowe założenia kilkunastu kluczowych dla państwa instytucji, w tym kontroli państwowej.

Z drugiej strony, to czas walki o granice, takie które dałyby odrodzonemu państwu możliwość trwania i rozwoju. Jednak latem 1920 r. stawką było nie tyle już trwanie, co przetrwanie państwa i narodu polskiego. Impet armii sowieckiej był imponujący, a ryzyko zajęcia lub/i okrażenia Warszawy bardzo duże. Po różnych wahaniach i dyskusjach o odparciu śmiertelnego zagrożenia sowieckiego zdecydowały zjednoczenie, zwykle dość skłóconej, klasy politycznej wokół Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego oraz Rady Obrony Państwa i rządu Wincentego Witosa, a przede wszystkim odwaga i determinacja polskiego społeczeństwa, gotowego bronić młodej niepodległości. Znaczenie miała również pomoc udzielona przez sojuszników węgierskich i francuskich oraz błędy strony sowieckiej, w tym między innymi nadmierne rozciągnięcie atakujących wojsk

16 sierpnia 1920 r., po zatrzymaniu uderzenia sowieckiego w ciężkich walkach w okresie 13-15 sierpnia na przedpolach Warszawy, ruszyło przygotowane od kilku dni kontryderzenie strony polskiej, które zakończyło się pełnym sukcesem. Wojska sowieckie nie tylko odstąpiły od ofensywy, ale zaczęły się chaotycznie, ponosząc duże straty, cofać na wschód. Byt polskiego państwa został uratowany na około 20 lat, a NIK mogła powrócić do codziennych zadań.

Krzysztof Madej, współpraca Katarzyna Tomaszczyk-Pacula,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

WRZESIEŃ 2023

■ 1 września 1939 r. Pamiętamy.

W 84 rocznicę wybuchu II wojny światowej przedstawiciele Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, w imieniu Prezesa Izby Mariana Banasia, złożyli wieniec pod Ścianą Pamięci NIK, oddając hołd pracownikom Izby poległym w latach 1939–1945.

Atak Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. rozpoczął największą i najbardziej krwawą wojnę w dziejach świata. Dla Polaków data ta na zawsze będzie zapamiętana jako rozpoczęcie sześciolletniej brutalnej okupacji i terroru naznaczonego niewyobrażalnym cierpieniem ludności cywilnej i milionami ofiar.

W wymiarze historycznym i instytucjonalnym, wybuch II wojny światowej oznaczał dla Polski gwałtowne przerwanie zapoczątkowanego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. procesu kształtowania i ugruntowywania polskiej państwowości. Inwazja Niemiec, a następnie Związku Radzieckiego we wrześniu 1939 r. sprawiły, że budowane z trudem i poświęceniem, w niesprzyjających warunkach ekonomicznych i nieprzyjaznym otoczeniu międzynarodowym Państwo Polskie upadło, zachowując wszakże ciągłość w postaci instytucji (w tym NIK) działających poza granicami, przede wszystkim we Francji i później w Wielkiej Brytanii. Warto pamiętać jednak, że przez pierwsze kilka dni wojny Izba działała, pomimo nalotów niemieckich.

We wrześniu 1939 r. pracownicy NIK napisali swoją własną historię. Po zarządzonej ewakuacji urzędów najwyższe kierownictwo NIK, w tym prezes Jakub Krzemieński oraz wiceprezes Stanisław Okoniewski opuściło stolicę w nocy



z 6 na 7 września. Jednak większość urzędników Izby pozostała w stolicy. Szczególnie piękną kartę zapisał we wrześniu 1939 r. Dyrektor Departamentu I NIK Mieczysław Dębski, który po początkowej ewakuacji do Lublina, powrócił do Warszawy 10 września słysząc w radiu wezwanie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego do obrony stolicy. Dębski, mianowany komendantem Ochotniczych Baonów Pracy, zorganizował Komendę Główną w gmachu NIK przy Alei Szucha. Wspierany ochotniczo przez innych pracowników NIK zdołał do czasu kapitulacji Warszawy zorganizować sześć batalionów wsparcia liczących ok. 3 tysiące ochotników. Pamiątnik Dębskiego, wydany w 2002 r. przez NIK, a w szczególności jego wspomnienia z września 1939 r. pozostają także dziś poruszającym świadectwem bohaterskiej postawy człowieka broniącego Ojczyzny.

Część kontrolerów jako oficerowie rezerwy została zmobilizowana i jak Stanisław Mantel, po dostaniu się do sowieckiej niewoli, zginął w katyńskim lesie. Innych, jak dr. Adama Gręplowskiego z okręgowej NIK w Krakowie, aresztowało gestapo. Został on zamęczony w Auschwitz w maju 1942 r. Jego kolega również z NIK w Krakowie, Mieczysław Klug zginął w tym samym roku w KL Płaszów (Płaszów). Niektórym kontrolerom udało się jednak dalej kontynuować nie tylko pracę dla struktur polskiego państwa, lecz także dla kontroli państwowej.

Przykładowo Ernest Boheim m.in. bohaterski obrońca Lwowa w 1918 r. i kontroler NIK w Warszawie, w tym naczelnik pionu zajmującego się kontrolą kolei, kontynuował swoją pracę w emigracyjnej NIK we Francji i Wielkiej Brytanii. Z kolei inny doświadczony kontroler NIK z Dwudziestolecia, Bohdan Beuth wsparł swoją wiedzę i doświadczeniem tworzoną w warunkach konspiracyjnych w okupowanej Polsce, Sekcję Kontroli Delegatury Rządu na Kraj.

Dramatyczne wydarzenia dziejące się w pierwszych dniach września 1939 r. i bohaterską postawę pracowników Najwyższej Izby Kontroli opisuje artykuł Danuty Bolikowskiej pt. „Kontrolerzy NIK bronią stolicy” z książki „100 kontroli z archiwum NIK” pod red. Doroty Bernhardt-Kowalskiej, Piotra Chojnackiego i Ryszarda Szycy: Kontrolerzy NIK bronią stolicy.

Podczas uroczystości pod Ścianą Pamięci NIK, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszevska odczytała Apel Pamięci kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli autorstwa Danuty Bolikowskiej.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, współpraca Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK





■ 1 września 2023 r. Obchody Dnia Weterana

1 września, w 84. rocznicę wybuchu II wojny światowej odbyły się obchody Dnia Weterana Walk o Niepodległość. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Piłsudskiego w Warszawie oddano hołd poległym za walkę w obronie Ojczyzny.

Obecni byli m.in. przedstawiciele rządu, Sił Zbrojnych, Garnizonu Warszawa, Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, Biskup Polowy Wojska Polskiego, Ewangelicki Biskup, ambasadorowie, przedstawiciele m.in. Ukrainy, Izraela, Australii oraz rodziny kombatanów i Bohaterów września 1939 r.

Podczas uroczystości szef Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy przekazał pośmiertnie przyznane Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyże Walecznych rodzinom poległych bohaterów – Żołnierzom Września 1939 r., Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz wręczył medale „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria”.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu państwowego. Po przemowach oraz nadaniu odznaczeń, duchowni odmówili modlitwę międzyreligijną za poległych i Ojczyznę, oficer DGW odczytał Apel Poległych przywołujący Bohaterów walk za Ojczyznę, po czym żołnierze 1. Kompanii Reprezentacyjnej oddali salwę honorową. Delegacje instytucji państwowych i dyplomatów w asyście honorowej wojska złożyły wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość uświetniło przekazanie do Muzeum Wojska Polskiego ocalałego fragmentu sztandaru 3. Pułku Strzelców Polskich 1. Korpusu Polskiego w Rosji, który przez lata przechowywał jeden z żołnierzy 2. Korpusu generała Andersa.

Spotkanie zakończyło się defiladą wojskową Pododdziałów Kompanii Reprezentacyjnej i Orkiestry Reprezentacyjnej WP. Prezesa NIK Mariana Banasia reprezentowała członkini Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, Eliza Koziulewska. Złożyła ona wieniec w imieniu szefa Izby i pracowników NIK.

Eliza Koziulewska,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



Obchody Dnia weterana pod Grobem Nieznanego Żołnierza, składanie wieńców w asyście honorowej WP

■ 84 rocznica inwazji ZSRR na Polskę

18 września 2023 r., o godzinie 11 Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś w asyście Zespołu ds. Historii i Upamiętniania, kierownictwa i pracowników NIK złożył pod Ścianą Pamięci NIK wieniec, by uczcić pamięć poległych i zamordowanych pracowników NIK, którzy stracili życie m.in. w wyniku sowieckich represji podczas II wojny światowej.

„Polska polityka oficjalna była polityką pokojową. Zdradziła Rosja, idąc zbrojnie na pomoc Niemcom, uderzając nas w umówionym z nimi momencie nożem w plecy. Odtąd jesteśmy w stanie wojny z Sowietami na równi z Niemcami.”

Gen. Władysław Sikorski, premier rządu RP i Naczelnny Wódz , 1 marca 1940 r.

84 lata temu, 17 września 1939 r., realizując tajne postanowienia umowy niemiecko-sowieckiej z 23 sierpnia 1939 r. (tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow), wojska Związku Sowieckiego przekroczyły na rozkaz Stalina granice Polski, przyłączając się do już trwającej agresji Niemiec na II RP. Inwazja sowiecka stanowiła jawne pogwałcenie postanowień paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Radzieckim, podpisanego na 7 lat w 1932 r., a następnie – dwa lata później – przedłużonego do 1945 r.

– 17 września to była data tragiczna – mówił podczas uroczystości w centrali NIK prezes Marian Banaś. – Polska została zaatakowana przez Związek Sowiecki, który pogwałcił wszelkie umowy międzynarodowe. Polakom zacięcie zmagającym się od 1 września z armią III Rzeszy został wbity nóż w plecy. Jak zaznaczył prezes NIK Marian Banaś, wniosek z tej lekcji historii płynie jeden – najważniejsza w kwestii bezpieczeństwa jest jedność i zgoda.

Zawarcie paktu Ribbentrop-Mołotow miało dalekosiężne i tragiczne skutki nie tylko dla II RP, lecz i dla całej Europy. Bez tego Hitlerowi i rządzącym III Rzeszą trudniej byłoby się zdecydować na pełnoskalową wojnę z Polską i jej aliantami, mając w pamięci m.in. klęskę poniesioną w wyniku I wojny światowej. Tymczasem korzystając z dobrodziejstw zawartego z Niemcami paktu Związek Sowiecki dokonał podboju części II RP, krajów bałtyckich: Litwy, Łotwy oraz Estonii, a także uzyskał zgodę na aneksję części Rumunii.

Atak sowiecki nastąpił w sytuacji, gdy wojska polskie stawiały jeszcze opór agresji Niemiec. Stanowił cios dla ludności cywilnej Ziemi Wschodnich II RP oraz części sił zbrojnych II RP, które uciekając przed niemieckim Blitzkriegiem, próbowały znaleźć schronienie na wschodnich rubieżach II RP. Do czasu sowieckiej agresji było możliwe np. zorganizowanie obrony na tzw. Przedmościu rumuńskim, obejmującym część Małopolski Wschodniej graniczącej z Węgrami i Rumunią. Atak sowiecki uniemożliwił dalsze trwanie państwa polskiego m.in. na tym obszarze, a skoncentrowane tam jednostki dostały się do sowieckiej niewoli, z tragicznym zwłaszcza dla kadry oficerskiej skutkiem.

Po 17 września stało się jasne, że Polska faktycznie znika z mapy Europy, podzielona między siebie przez dwa zbrodnicze, totalitarne państwa. Polska jednak trwała nadal jako uznawany przez większość państw podmiot prawa międzynarodowego, a przede wszystkim dzięki woli i ofiarności swojego społeczeństwa. Finalnie obszar zajęty przez ZSRR we wrześniu i październiku 1939 r. stanowił ok. 50% terytorium II RP i był zamieszkały przez ok. jedną trzecią przedwojennej ludności Polski. Polacy, którzy znajdowali się na terenach bezprawnie wcielonych do ZSRR stali się pod przymusem obywatelami ZSRR. Okupacji sowieckiej towarzyszyły masowe zbrodnie wobec „niewłaściwej” klasowo ludności zajętych obszarów. Ponad 200 tys. osób aresztowano (zarówno mieszkańców wschodnich województw II RP jak i tzw. bieżuńców), około 500 tys. osób wywieziono w głąb Związku Sowieckiego m.in. na Syberię, a ponad 22 tys. oficerów WP (w tym wielu rezerwy m.in.: kontrolerzy NIK, prawnicy, lekarze), leśników, policjantów, zostało rozstrzelanych w lasach opodal Katynia, Charkowa, Bykowni i Tweru.

Wśród upamiętnionych na odsłoniętej trzy lata temu Ścianie Pamięci NIK z piętnastu jej pracowników poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej, 11 zginęło z rąk sowieckich. Wśród nich są m.in. brat Marszałka, Kazimierz Piłsudski, zmarły w Bucharze na skutek wyniszczającego zdrowie aresztu na Łubiance i w Butyrce, a także zabici strzałem w tył głowy w Lesie Katyńskim Antoni Chudzik i Stanisław Mantel. Ofiarami Zbrodni katyńskiej w sensie, w jakim używa się go w historiografii, byli także m.in.: Jan Andrzejowski i Witold Kołakowski.

Pracownicy NIK, należący do wykształconej części społeczeństwa II RP, byli szczególnie narażeni na represje zarówno niemieckie, jak i radzieckie. W jednym i drugim przypadku chodziło przede wszystkim o zniszczenie szeroko pojętej inteligencji, realnej i potencjalnej warstwy przywódczej społeczeństwa.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, współpraca Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



Walerian Pańko



Okladka albumu Walerian Pańko.

Autor: Danuta Bolikowska,

projekt: Eliza Kozielska

PAŹDZIERNIK 2023

■ Walerian Pańko – pierwszy „solidarnościowy” prezes NIK

W 32 rocznicę śmierci Waleriana Pańki Prezes NIK Marian Banaś, w asyście Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą pierwszego „solidarnościowego” prezesa NIK. – Postać prezesa Pańki jest ważna dla NIK. Zginął on tragicznie, a okoliczności wypadku do dziś nie są całkiem wyjaśnione. Dziękuję Zespołowi, że przypomina o tak ważnych dla NIK osobach i rocznicach – powiedział Prezes Marian Banaś.

7 października 2023 r. minęły 32 lata od dnia tragicznej śmierci pierwszego wybranego demokratycznie prezesa Najwyższej Izby Kontroli prof. Waleriana Pańki. Po wcześniejszej dymisji z funkcji prezesa NIK gen. Tadeusza Hupałowskiego i przeciągającej się procedurze wyboru nowego prezesa, 23 maja 1991 r. Sejm RP powołał na to stanowisko Waleriana Pańkę – profesora nauk prawnych, działacza opozycji demokratycznej i posła.

Prezesem NIK był krótko, zdołał jednak nakreślić kierunki reformy kontroli państwowej w celu jej odpolitycznienia i zapewnienia niezależności od władzy wykonawczej. Zamierzał także od razu po objęciu funkcji dokonać analizy sytuacji społeczno-gospodarczej i sporządzić raport o stanie zagrożeń państwa. Zaczął uwalniać Izbę od wpływu rządzących na jej pozycję i plany kontroli, chciał ulepszyć ustawowe instrumenty prawne do badania i oceny kontrolowanej działalności. Podjął działania w celu reorganizacji instytucji, rozpoczął wymianę kadr, wzmocnieniu uległ kolegiálny charakter zarządzania Izbą.

Najgłośniejszą kontrolą za prezesa Pańki stała się kontrola działalności Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, której porażające wyniki miał zaprezentować w Sejmie. Nie zdążył – 7 października 1991 r., na cztery dni przed planowanym wystąpieniem na forum Sejmu zginął tragicznie w wypadku samochodowym.

Dwa lata temu, w dwumiesięczniku „Kontrola Państwowa” (nr 5/2021) ukazało się wspomnienie w 30 rocznicę śmierci prof. Waleriana Pańki oraz album mu poświęcony autorstwa Danuty Bolikowskiej z Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia NIK.



Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu. Fot. NAC

LISTOPAD 2023

■ Narodowe Święto Niepodległości

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, 10 listopada br. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś w asyście Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą założyciela NIKP Józefa Piłsudskiego, aby uczcić 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.

Data 11 listopada jest jedną z najważniejszych w najnowszej historii naszego państwa. 11 listopada 1918 r. jest symboliczną, umowną datą święta niepodległości. Odnosi się ona do dnia podpisania przez Cesarstwo Niemieckie oraz państwa Ententy w podparyskim Compiègne układu rozejmowego kończącego I wojnę światową.

Kłeska Niemiec i Austro-Węgier w wojnie oraz upadek caratu w 1917 r. i pogrążenie się Rosji w chaosie rewolucji bolszewickiej oznaczały, że wszyscy zaborcy ziem polskich wyszli z wojny przegrani, co dało możliwości polityczne do odbudowy Rzeczypospolitej. Także tego dnia Rada Regencyjna przekazała przybyłemu do Warszawy z więzienia w Magdeburgu Józefowi Piłsudskiemu dowództwo polskich sił wojskowych.

Historia tego święta i sposobów jego obchodzenia jest równie burzliwa jak historia Polski w ostatnich 105 latach.

Warto podkreślić, że formalnie święto to z datą 11 listopada zostało wprowadzone ustawą Sejmu dopiero 23 kwietnia 1937 r., 18 lat po odzyskaniu niepodległości. Wcześniej, w latach 1920–1936 obchody odbywały się zazwyczaj w pierwszą niedzielę wypadającą po 11 listopada. Z kolei w listopadzie 1919 r. trwały akurat intensywne walki o granice RP, dlatego nie był to dobry



czas na świętowanie niepodległości. Po zamachu majowym w 1926 r. obchody rocznicowe nabrały charakteru ściśle wojskowego. Utał się zwyczaj dokonywania przez Józefa Piłsudskiego przeglądu pododdziałów wojsk oraz odbierania przez niego parady wojskowej. Odbываły się przy tej okazji także inne wydarzenia: przykładowo 11 listopada 1932 r. dokonano uroczystego odsłonięcia na Placu Unii Lubelskiej Pomnika Lotnika, jednego z pierwszych w Europie monumentów poświęconych lotnictwu. Zniszczony w sposób celowy przez Niemców w 1944 r. został następnie zrekonstruowany i uroczystie odsłonięty w 1967 r. u wylotu al. Żwirki i Wigury prowadzącej do lotniska na Okęciu, gdzie stoi po dziś dzień.

11 listopada 1937 r. zorganizowano zatem pierwsze uroczyste państwowe obchody rocznicy odzyskania niepodległości. Oprócz parady wojskowej odbyła się również zbiórka pieniędzy na dobrojenie polskich sił zbrojnych, a w Parku Wolskim odsłonięto pomnik bohatera Powstania Listopadowego gen. Józefa Sowińskiego.

W czasach II RP obchody tego święta odbyły się jeszcze tylko raz w roku 1938. Kolejna rocznica przypadła już na dzień, w którym po ataku ze strony Niemiec 1 września 1939 r. oraz ZSRR 17 września 1939 r. Polska zniknęła faktycznie jako państwo z mapy Europy.

W latach 1939–1944 organizowanie jakiegokolwiek obchodów 11 listopada było oczywiście przez okupantów surowo zabronione. Niemniej, Polskie Państwo Podziemne, w tym AK próbowały podtrzymać pamięć o święcie Niepodległości, głównie poprzez rozwieszanie okolicznościowych plakatów, przystrojanie barwami narodowymi pomników, czy też wywieszanie w miejscach symbolicznych flag Polski.

Rok 1945 r. oznaczał dla Polaków koniec wojny, ale nie przyniósł przywrócenia suwerennej, niepodległej Rzeczypospolitej. Komuniści, którzy uzyskali dominującą pozycję w powojennej Polsce krytycznie odnosili się do dorobku II RP. W tej sytuacji, w lipcu 1945 r. ustawą Krajowej Rady Narodowej, samozwańczego komunistycznego quasi-parlamentu ustanowiono dzień 22 lipca, czyli rocznicę upublicznienia manifestu PKWN (marionetkowego „rządu” utworzonego przez polskich komunistów pod dyktando ZSRR na ziemiach wyzwolonych do lipca 1944 r., z siedzibą w Lublinie) świętem narodowym, znosząc jednocześnie Święto Niepodległości 11 listopada. Choć jeszcze 11 listopada 1944 r. komuniści pozwolili na organizację obchodów na ziemiach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej, tak od 1945 r. popadało ono w niebyt publiczny, a manifestowanie przywiązania do tej daty zostało zakazane.

Dopiero po tzw. odwilży w 1956 r. władze PRL w ograniczonym stopniu pozwalały na wzmianki o 11 listopada, ale raczej w formie okolicznościowych artykułów i traktowania tej daty jedynie w kategoriach wydarzenia historycznego, a nie symbolicznego. W intencji komunistów, to 22 lipca miał być symbolem początku nowej, Polski ludowej. 11 listopada 1968 r., w okragłą 50. rocznicę odzyskania niepodległości, media komunistyczne celebrowały otwarcie V Zjazdu PZPR.

Choć w Lublinie zorganizowano podniosłą akademię, to jako datę wybrano 7 listopada, odnosząc się do utworzenia 50 lat wcześniej Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej przez socjalistę Ignacego Daszyńskiego i przy okazji obchodząc 51 rocznicę rewolucji październikowej (25 października według kalendarza juliańskiego to 7 listopada). Uczestniczący w niej premier Józef Cyrankiewicz przekonywał, że PKWN to nowa, trwalsza wersja „ludowego” rządu Daszyńskiego.





Zdjęcie z notatki służbowej z dnia 21.11.1966 r. dotyczącej wykrycia antysocjalistycznych napisów na murze przy ul. Pastelowej we Wrocławiu, IPN Wrocław

Ponadto władze komunistyczne zρέcznie wykorzystywały również fakt, że rocznica rewolucji październikowej w Rosji przypadała na dzień 7 listopada (blisko 11 listopada), glosząc tezę, że to dojście do władzy bolszewików utorowało drogę do niepodległej Polski.

W drugiej połowie lat 70. wraz z rosnącą w siłę opozycją demokratyczną, 11 listopada stawał się datą symboliczną dla oporu przeciw dyktaturze komunistów. W 1978 r. działacze opozycyjni zapoczątkowali tradycję niezależnych obchodów Święta Niepodległości. Zorganizowano w Warszawie kilkutysięczny marsz, który dotarł pod Grób Nieznanego Żołnierza.



Warszawa 11.11.1937 r. Obchody Święta Niepodległości w Warszawie – pododdziały piechoty defilujące przed trybuną honorową. Fot. NAC



Kraków, 11.11.1980 r. Manifestacja w rocznicę odzyskania niepodległości. Fot. PAP

W kolejnych latach, szczególnie w 1980 i 1981 w czasie tzw. karnawału „Solidarności” demonstracje organizowane 11 listopada stawały się coraz bardziej znaczące.

Oczywiście po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. kolejne coroczne manifestacje opozycji organizowane dla upamiętnienia Święta Niepodległości były brutalnie rozpędzane przez ZOMO.

Dopiero pod koniec lat 80 władze komunistyczne zmieniły podejście do daty 11 listopada, próbując – wobec coraz wyraźniejszych symptomów zbliżającego się końca PRL – uwiarygodnić się w oczach społeczeństwa wykorzystując do tego tradycję niepodległościową. Raczej bez skutku.

Należy dodać, że to posłowie Sejmu IX kadencji, czyli ostatniego w pełni komunistycznego (pierwsze częściowo wolne wybory odbyły się 4 czerwca 1989 r.) przegłosowali 15 lutego 1989 r. ustawę przywracającą Święto Niepodległości 11 listopada i czyniąc go dniem wolnym. Pierwsze oficjalne obchody odbyły się już z udziałem premiera Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego szefa rządu w powojennej Polsce.

Historia zatoczyła koło.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

MARSZAŁEK JOZEF PIŁSUDSKI

lider
mentor
inspirator



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku



NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

Projekt graficzny wystawy: Eliza Kozielska



Siła bez wolności
i sprawiedliwości
jest tylko
przemocą
i tyranią.

Sprawiedliwość
i wolność
bez siły jest
gadulstwem
i dzieciństwem.

■ Wystawa „Józef Piłsudski. Lider, mentor, inspirator” w Krasicy

Na początku listopada 2023 roku Pan Marek Żaczek, Prezes Zarządu Fundacji Pro Arte Et Historia zwrócił się z prośbą do Zespołu ds. Historii i Upamiętniania o udostępnienie wystawy poświęconej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, przygotowanej w 2021 roku przez Wydział Wydawniczy w Najwyższej Izbie Kontroli. Wystawę na co dzień możemy oglądać w centrali NIK na parterze, w północno-zachodnim skrzydle budynku. Fundacja Pro Arte Et Historia została powołana przez Agencję Rozwoju Przemysłu SA w Warszawie. Głównym celem działalności Fundacji jest ochrona zabytkowych Zespołów Zamkowo-Parkowych w Baranowie Sandomierskim i Krasicy. Po otrzymaniu zgody na udostępnienie materiałów, o którą wystąpiła przewodnicząca Zespołu Jolanta Kruszewska, wystawa została wydrukowana i przekazana Fundacji. Publikację ekspozycji koordynował członek Zespołu, Konrad Jaros. Ekspozycja poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu ma wzbogacić galerię znajdującą się w Krasicy, którą w 2023 roku odwiedziło ponad 150 tys. turystów.” Stan wojenny 1981–1983 w Polsce.



GRUDZIEŃ

■ Stan wojenny 1981–1983 w Polsce. Pamiętamy

Stan wojenny wprowadzony przez władze komunistyczne w Polsce w nocy z 12 na 13 grudnia zamknął okres tzw. karnawału „Solidarności”, czyli okresu którym zorganizowana na skalę niespotykaną w bloku niezależna siła społeczna rzuciła wyzwanie dyktaturze PZPR. Sytuacja ta budziła niepokój nie tylko władz PRL, ale także w sercu „imperium zła”, czyli w Moskwie.

Już w trakcie wydarzeń Sierpnia’80, w czasie którego w wyniku masowych strajków narodził się ruch „Solidarności”, a następnie podpisano tzw. porozumienia sierpniowe, komuniści rozważali zastosowanie wariantu siłowego w Polsce. Wybrano ostatecznie wariant taktycznych ustępstw wobec „Solidarności”, jednak już w tym samym sierpniu 1980 r. rozpoczęto w Sztabie Generalnym WP prace studyjne nad wprowadzeniem stanu wojennego, a od listopada MSW przygotowywało plany internowania ponad 12 tys. działaczy opozycyjnych.

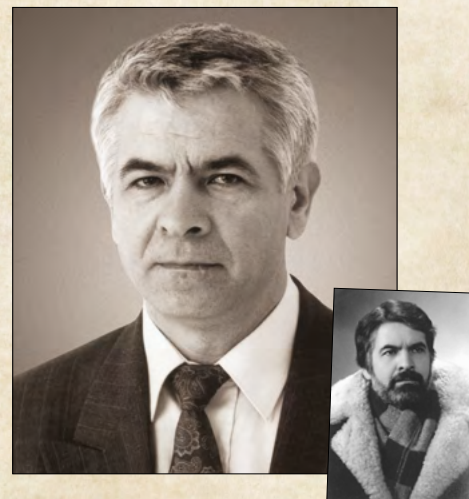
Niezależnie od działań władz w Polsce, ZSRR przygotowywał własne opcje interwencji wojskowej w Polsce. Przez cały 1981 r. w kraju narastało napięcie polityczne, a władze radzieckie wywierały coraz silniejszą presję na kierownictwo PZPR, aby rozwiązały problem „Solidarności”. Jednym z jej przejawów była organizacja we wrześniu 1981 r. przy granicy z Polską manewrów Zapad-81, największych tego typu po II wojnie światowej. Jednocześnie władze komunistyczne w Warszawie, we współpracy z ZSRR (ważną rolę odegrał np. marszałek Kulikow) przygotowywały się do wprowadzenia stanu wojennego. Rosła polityczna rola gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który w lutym został Prezesem Rady Ministrów, a w październiku – I Sekretarzem KC PZPR.

O północy w noc z 12 na 13 grudnia ponad 10 tys. funkcjonariuszy MO i SB rozpoczęło akcję „Jodła”, czyli zatrzymania i internowania działaczy opozycji. Wśród tysięcy aresztowanych znaleźli się przyszli prezesi NIK: Walerian Pańko (internowany od 13 grudnia do 16 stycznia 1982 r.), Lech Kaczyński (przetrzymany w Strzebielinku od 13 grudnia do 15 października 1982 r.) oraz obecny Prezes NIK Marian Banaś, który trafił do aresztu 17 grudnia 1981,



INTERNOWANY W STANIE WOJENNYM

Walerian Pańko
Prezes NIK w 1991 r.



Przetrzymywany w obozach dla internowanych
w Jastrzębiu Szerokiej, Warszawie, Białogórze
i Jaworzu na Pojezierzu Drawskim.

Internowany od 15 grudnia 1981 r. do 16 stycznia 1982 r.

Lech Kaczyński
Prezes NIK w latach 1992–1995



Marian Banaś
Prezes NIK od 2019 r.



Przetrzymywany w obozach dla internowanych
w Raciborzu, Strzelcach Opolskich i Kłodzku.

Aresztowany 17 grudnia 1981 r., skazany w 1982 r. na 4 lata więzienia.
Warunkowo zwolniony w czerwcu 1983 r.

a następnie za swoją działalność opozycyjną został skazany na 4 lata więzienia i warunkowo wypuszczony na wolność w czerwcu 1983 r. Szacuje się, że w pierwszym tygodniu trwania stanu wojennego internowano ok. 5 tys. działaczy opozycji antykomunistycznej, a w okresie 1981-1983 ponad 10 tys. osób.

Po względnej liberalizacji życia publicznego i gospodarczego w latach 70-tych oraz fali entuzjazmu wywołanego sukcesem „Solidarności” w roku 1980 r. stan wojenny stanowił dla społeczeństwa szok przywołujący mroczne czasy represji z lat 50-tych. Władze z dużą brutalnością tłumili wszelkie przejawy oporu, czego symbolem jest krwawa pacyfikacja strajku w kopalni węgla kamiennego „Wujek” w Katowicach zakończona śmiercią 7 górników.

Wiele strategicznych instytucji oraz zakładów i fabryk zostało zmilitaryzowanych poprzez skierowanie do nich komisarzy wojskowych. W całym kraju rosło znaczenie sił zbrojnych: utworzono Wojskową Radę Ocalenia Narodowego na czele z gen. Jaruzelskim i grupą innych generałów i pułkowników, stanowiących swoistą juntę wojskową administrującą krajem w czasie stanu wojennego. Symbolem wzrostu obecności generałów w życiu publicznym może być np. nominacja gen. Tadeusza Hupałowskiego (na fot.), jednego z planistów stanu wojennego na Prezesa NIK w marcu 1983 r.

Zakazano wielu aktywności, w tym oczywiście strajków, zgromadzenia i wszelkiej działalności związkowej. W początkowym okresie wyłączono komunikację telefoniczną oraz wprowadzono godzinę policyjną od 19:00 (potem przesunięto na 22:00) do 6:00. Zawieszono wydawanie prasy (poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”), zlikwidowano ważne instytucje kulturalne i społeczne, przede wszystkim związek zawodowy „Solidarność”, ale także Niezależne Zrzeszenie Studentów, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich czy związki artystów. W zakładach pracy następowały masowe zwolnienia pracowników.

Stan wojenny pogorszył i tak trudną sytuację gospodarczą kraju. Realizacja akcji wojskowej i represji na taką skalę oznaczało olbrzymie koszty dla niewydolnej i zadłużonej gospodarki PRL. Wprowadzone na początku 1982 r. ogromne podwyżki cen żywności i energii spowodowało spadek siły nabywczej ludności o około 30 proc. Państwo stało się niewypłacalne, a współpraca zagraniczna bardzo utrudniona z powodów politycznych.

Do co najmniej 1984 r. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania utrzymywały wobec PRL i częściowo ZSRR sankcje w związku z wprowadzeniem stanu wojennego i jego skutkami.

Z powodu braku dewiz władze PRL starały się z jednej strony ograniczać import towarów, a jednocześnie zwiększano eksport (w celu pozyskania dolarów do spłaty ogromnego zadłużenia zagranicznego), co spowodowało braki w sklepach i trudności w zdobywaniu najbardziej podstawowych produktów. Represje stanu wojennego, brutalne zniszczenie marzeń demokratyzacji kraju oraz radykalnie pogarszające się warunki gospodarcze spowodowały emigrację wielu naukowców, lekarzy, inżynierów poszukujących lepszego życia w Europie czy Stanach Zjednoczonych. Szczególnie niekorzystny dla kraju był pogłębiający się trend emigracji ludzi młodych, pozbawionych nadziei na lepszą przyszłość w ojczyźnie. Wraz z grudniem 1981 r. w Polsce nadeszły lata szare.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania